

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika
ADM
Prze
Telef.

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Białostockiej Nr 20 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odliczeniem do domu i zamieszkałym, zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polsoj i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 spałt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

BEZSENS CZESKICH SZYKAN

Poznań, dnia 18. 7.

Każdy niemal dzień przynosi w depeszach ze Śląska Zaolzańskiego wiadomości o nowych represjach, szykanach i prześladowaniach tam osiadłych Polaków.

Czesi stosują znów bezsensowne, niczym nie usprawiedliwione, z niskiego uczucia mściwości wywodzące się represje. Zakazują zgromadzeń, stawiają w stan oskarżenia, aresztują, konfiskują prasę!

Przeciw prezesowi Związku Polaków posłowi dr Wolfowi zostało wytoczone postępowanie karne. Zastosowano ustawę o „ochronie republiki” i napiętnowano przywódcę ludu polskiego za Olzą jako „przestępcę”. Gdzie i jak dokonał tych przestępstw? Przemawiał na wiecach przedwyborczych do rad gminnych... Jest zatem „przestępcą”...

Nie on sam. Równocześnie toczy się o te same rzekomo „przestępstwa” dochodzenie karne przeciw najwybitniejszym działaczom polskim: prezesowi organizacji młodzieży Guziorowi, prezesowi rady wychowania fizycznego ks. Cymorkowi, czołowemu działaczowi polskiej organizacji gospodarczych inż. Heczce i wielu innym.

Aresztowano w pow. jabłonkowskim szereg ludzi za to jedynie, że w tym powiecie 221 dzieci, które poprzecznie zmuszone były uczęść się do szkół polskich. Zastosowano ten bezprzykładny terror, by zastraszyć rodziców i zmusić ich, aby jeszcze w okresie wakacji przepisali dzieci swe z powrotem do szkół czeskich.

Do przesłuchania policyjnego wezwano polskich górali z Górnej Łomnej, członków Związku Polaków, by „udowodnić”, że wiecie, odbyte w... kwietniu były nielegalne. Wezwani zostali do ekspozytury policji przede wszystkim ci, którzy przy wyborach gminnych zostali wybrani. Cel tej represji jest widoczny: odbyć się mają niebawem wybory wójtów, chodzi o zastraszenie radnych polskich w przededniu tych wyborów...

Od „Dziennik Polski”, główny organ Związku Polaków, został 68 razy skonfiskowany. W okresie 2 i pół miesięcy, zatem 75-ciu dni... Siedem razy w tym okresie uniknęło pismo polskie konfiskaty. Czyli: u niemożliwiono mu po prostu spełnienia jego zadania, uświadamiania i informowania rejestr „posunięć” władz Czechosłowacji w ciągu ostatnich kilku dni.

Widoczna jest w tym wszystkim małostkowa, złośliwa mściwość. I za przegrane przez Czechów a wygrane przez ludność polską wybory komunalne, i za wpisy do szkół, które wykazały, że górnik i rolnik i robotnik polski za Olzą nie ma bynajmniej ochoty czechizować swych dzieci, a żyć czy sobie, by uczyły się one w szkole polskiej.

Wybory komunalne i akcja wpisowa do szkół wykazały wybitny wzrost uświadomienia narodowego wśród mniejszości polskiej za Olzą. Jedne i drugie — i wybory i wpisy szkolne — odbyły się w ramach najpełniejszej legalności. Polacy za Olzą tylko skorzystali ze swych uprawnień, wybierając swoich do reprezentacji gminnych i skierowując swoje

dzieci do polskich szkół.

Ale Czesi są innego zdania. Uważają to za „występek”, kolidujący z ustawą o „ochronie republiki” — i aresztują, wytaczają dochodzenia karne, zastraszają śledztwami policyjnymi, konfiskują. Słowem: stosują odwetowe, nielegalne metody. Na postępowanie nawskroś legalne — represje całkowicie wykraczające poza ramy praworządności.

Widocznie Pragę i jej organy władzy centralne jakoteż władz lokalnych, działających na Śląsku Zaolzańskim, nic nie nauczyły dzieje i fakty ostatnich kilku miesięcy... Widocznie nie wysnuto żadnych dorzecznych wniosków z tego, co zaszło i w Sudetach i wśród narodu słowackiego. Widocznie nie uświadomiono sobie wymowy prądów, nurtujących mniejszości narodowe w Czechosłowacji. I widocznie nie zdano sobie sprawy, że na podminowanym gruncie, w atmosferze wzrostu prądów odśrodkowych w Czechosłowacji — pro

wokacje pod adresem polskiej za Olzą, metody zandermerskie są czystym nonsensem właśnie ze stanowiska racji stanu Czechosłowacji. Że w ogniu tych prześladowań żywiołu polskiego hartuje się on i zwiera, uodparnia i wzmacnia. Osiegnany zatem zostaje efekt, wręcz przeciwny temu, jaki w Pradze byłby pożądanym.

Czyżby władze Czechosłowacji w ciągu tyloletniej praktyki represyjnej i prześladowczej nie doszły wreszcie do przekonania, że te metody mijają się zupełnie z celem.

Czyżby to zrozumienie nie utorowało sobie drogi do mózgow kompetentnych w Czechosłowacji czynników nawet teraz, po doświadczeniach tegorocznych, po tym, co cały świat już wie i co władzom Czechosłowacji stale tłumaczy, że właśnie dotychczasowe metody szyskan i prześladowań wnoszą w żywot i przyszłość Czechosłowacji największe niebezpieczeństwo...

Jeżeli tego czynniki decydujące w

Czechosłowacji dotychczas nie pojęły — tym gorzej dla nich.

My natomiast wiemy i dobrze sobie zdajemy sprawę z tego, że poczucie sa mowiedzy narodowej naszych rodaków za Olzą nie da się absolutnie osłabić terrorem policyjno - politycznymi, szykanami osobistymi, śledztwami czy aresztowaniami, zastraszaniem rodziców i dzieci, konfiskowaniem pism. Wprost przeciwnie: polskość za Olzą krzepnie. Byli w 19-tym stuleciu silniejsi, niż Czesi, którzy chcieli prześladowaniami, aresztowaniami, represjami szkolnymi nas wynaradawiać. Nie zdzierżyli. Śladu po nich niema. Ich aparaty państwowe rozleciały się w gruzy. A my jesteśmy.

Władze czeskie zarówno w Pradze jak i lokalne na Śląsku Zaolzańskim winny sobie to przeczytać w popularnych podręcznikach dziejów narodu polskiego 19-go i 20-go stulecia. A wtedy może zrozumieją, jak bezsensowne jest to wszystko, co czynią...

„Trud ludzki, związany z wielką idea, nie przemija”

Mowa Marszałka Śmigłego - Rydza w Zamościu

Podczas wczorajszych uroczystości w Zamościu Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił na Ratuszu przemówienie, mówiąc m. in.:

Dziękuję z całego serca za zaliczenie mnie w poczet obywateli m. Zamościa. Nawiazuję za przykładem p. prezydenta miasta do wielkiej przeszłości historycznej Zamościa, tej przeszłości, która stanowi dumę każdego obywatela Zamościa i której dzieła w moralnym sensie i dzieła materialne rzucają przedziwne, głębokie uroki na każdego przybywacza, na każdego turystę, zwiedzającego Zamość.

Przenieśmy się wyobraźnią w tę wyjątkową w dziejach Polski epokę, epokę bohaterskiego króla Stefana Batorego, który nie tylko Polskę rozszalał w świecie zwycięstwami wojennymi, ale również i w Pol-

sce samej, w jej życiu wewnętrznym, wprowadził zasadnicze przemiany: ugruntował chwytając się podstawy państwowości, usiłował w sposób zdecydowany wpływać na psychikę ówczesnego społeczeństwa polskiego po smutnym okresie bezkrólewia. Przenieśmy się w epokę tego króla i jego wielkiego współpracownika, znakomitego kancelarza Jana Zamoyskiego.

Rok 1580. Spójrzmy wyobraźnią na te pola, na których Zamość się znajduje. Zobaczymy tam grupę ludzi w charakterystycznych strojach, z sumiastymi wąsami, z szabłami przy boku, z czełkami lub kijem w rękę. Chodzą oni, jak gdyby czegoś szukali, pochylają się ku ziemi, robiąc wrażenie podobne do tego, jakie dziś mamy, obserwu-

jąc ćwiczenia polowe oficerów, szukających pozycji taktycznej.

Chodzą nad brzegiem rzeki, próbują nogami grunt, naradzają się. Co robi ta gromada ludzi, wśród których jest podstarość, Marian Topornicki, wśród których jest Wacław Uchorowski oraz architekt, mówiący po włosku, po łacinie, albo łamanym polskim językiem, który zna trochę, bo wiele czasu przeżył we Lwowie — ? Ta grupa ludzi zrealizować zamierza na tym miejscu decyzję wielkiego hetmana. Poszukują oni miejsca odpowiedniego dla budowy miasta, które miało się nazywać Zamość. Decyzję tę podjął hetman Zamoyski pod naporem instynktu cywilizatorskiego, instynktu kolonizacyjnego, który zawsze jest dowodem na gromadzenia twórczych sił w państwie, który jest dowodem tężyzny państwa, pokolenia i jednostki.

Zobaczmy, jakie elementy odgrywały rolę przy poszukiwaniu tego miejsca na to miasto. Co mieli na myśli, jakie cele chcieli osiągnąć ci, którzy szukali odpowiedniej siedziby?

Wynaleźli okolicę, znajdującą się przy ważnym handlowym trakcie, prowadzonym przez Lublin, Krasnystaw — na Lwów. Co to znaczy? To znaczy, że chcieli wynaleźć tego rodzaju miejsce dla miasta, które by gwarantowało mu rozwój pod względem ekonomicznym. Chcieli, aby — poza tym — to centrum, które miało powstać, stało się pod względem gospodarczym nowym czynnikiem dla całej okolicy, ażeby koncentrowało w sobie nowe siły i tych czynników siły całej okolicy dodawało.

Poza tym, w tym mieście, miała powstać szkoła, a później powstała akademja. Co to znaczy? To znaczy wprowadzenie w życie zrealizowanie drugiego ważnego czynnika: czynnika kultury ducha; a więc — obok kultury materialnej, obok czynników materialnych — duch ludzki. Miasto miało stać się szkołą, gdzie ten duch bogaciłby się i nabierał sił.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dlaczego właśnie pod brzegiem Łabunki wybrano miejsce dla tego miasta, mimo to, że miasto to miało pierwotnie daleki stanąć? Otóż ci, którzy poszukiwali miejsca dla niego wzięli pod uwagę trzeci moment: wojsko

Na horyzoncie dnia

Poznań, dnia 18. 7.

Naprzężone stosunki międzynarodowe stają się z dnia na dzień bardziej niepokojące.

Henlein żąda wysiedlenia Czechów z krajów sudeckich, krąży pogłoski o koncentracji wojsk niemieckich, a Czechosłowacja zaprzecza, jakoby zarządziła u siebie mobilizację. Słowacy żądają dla siebie słowackiego namiestnictwa. We Wiedniu wro jak w ulu na masowych wiecach narodowych socjalistów.

Niemcy obawiają się odosobnienia na terenie międzynarodowym, oskarżają o te dążenia Anglię, a „Deutsche Dienst” policzkiem i kijem grozi angielskiemu piśmie „News Chronicle” za jego uwagi pod adresem Niemiec. W odpowiedzi na wszystkie trudności Niemcy budują nowe fortyfikacje od granicy szwajcarskiej do Morza Północnego nie tylko równoległe do linii Maginota ale także wzdłuż granicy belgijskiej...

Zawierucha wojenna szaleje nad Hiszpanią, Chinami, rodzą się coraz nowe konflikty wojenne między Japonią a Rosją...

A Polska? Oto w Zamościu włościąnie fundatorowie złożyli sprzęt bojowy dla armii... Drobna a wielka rzecz! Oto

plan zabudowy przemysłowej w C. O. P. przewiduje zatwierdzenie około 100 tysięcy ludzi, co wraz z rodzinami stanowi olbrzymią liczbę 400 tysięcy ludzi. Na budownictwo mieszkaniowe, podniesienie stanu zdrowotności i higieny Związek Miast przewiduje 14 milionów złotych a Zakład Ubezpieczeń Społecznych na cele powyższe i szpitalnictwo 25 milionów złotych.

W Polsce wro praca wśród coraz przycichającego zgiełku politycznego. Budujemy się wewnątrz... Nie spuszczaamy oka ze spraw międzynarodowych. Sprawa Polaków w Czechosłowacji i w Niemczech nabiera większej wagi. Rodacy nasi upominają się o nie załatwienie jeszcze przez Niemców sprawy szkolnictwa polskiego, a robotnicy polscy na Śląsku niemieckim bronią się przed germanizacją, podczas gdy u nas Niemcy korzystają z pełnych praw i wolności swej prasy.

Pogodne polskie niebo broni się zachmurzeniem... Na horyzoncie naszym widzimy sprzyjające warunki rozwoju pracy, do której człowiek zawsze tęskni... Oby wszyscy zechcieli uszanować tę tęsknotę i prawo spokojnego obywatela polskiego.

wy, obronny. Poszukiwali miejsca nad rzeką Łabunka, nad jej wysokim brzegiem, ażeby tej nowopowstającej placówce, która miała być służyć rozwojowi ducha ludzkiego, zagwarantować — łącząc ją z czynnikiem wojskowym — pewność bezpieczeństwa.

I ten plan, pod tym kątem widzenia powzięty, to miejsce, pod tym kątem widzenia wybrane, zostały przez hetmana Zamoyskiego zatwierdzone.

Szanowni państwo. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie, upadają i powstają kultury. Ale zawsze i wszędzie u kolebki, u fundamentów każdej kultury, u fundamentów każdego zdrowego poczynania państwowego, zobaczymy te trzy elementy, współpracujące, zharmonizowane, zgrane. Zobaczymy czy przy tamtych dwóch elementach, trzeci, który bez względu na ludzi, bez względu na zmieniające się czasy, zawsze stanowi jak gdyby ochronny mur, ażeby tamte dwa mogły się rozwijać.

Na jeden jeszcze moment zwrócę uwagę. Od założenia miasta upłynęło prawie 360 lat. Co to znaczy? To znaczy: wojny kozacko — tatarskie, wojny szwedzkie. Dochozimy wreszcie do wielkiej epoki Napoleona. Powstanie listopadowe. Wreszcie to miasto, jak gdyby ostatnim, tochem przypominając sobie swoją sławę i wielką przeszłość, jeszcze stanęło na drodze i zagroziło drogę zagonowi Budiennego w naszej polskiej wojnie.

Co to znaczy? — pytamy się — my, którzy tak przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć na ulomności dzieł ludzkich, na to, jak szybko te dzieła znikają. Tutaj tak długo to trwa, tak długo pracuje i tak długo działa! Jakież wnioski z tego? Otóż wniosek następujący: że trud ludzki, przedsięwzięty dla dobra osobistego, dla celów osobistych, jest przemijający. Do niego odnosi się powiedzenie: się transit gloria mundi. Ale trud ludzki i czyn ludzki, związany z wielką ideą, trwa, odnawia się, nie przemija.

Bo tych kilka setek lat w życiu narodu to nie jest bagatela. Przemijały burze, zmieniały się namiętności ludzkie. Ile ambicji ludzkich upadło, ile murów się rozszarpało. Ale to gniazdo warowne trwało i służyło.

Lecz gdy się ze zmiennością kolei ludzkich z biegiem czasu materialne warunki potęgi tego gniazda zaczynają się rozsywać, gdy mury zaczynają porastać zielonym, trawą, gdy cegła zaczyna kruszeć, — wylania się z tego inna siła, siła moralna, która działa na każdego obywatela, tu się wychowującego i tu przebywającego. Ta siła moralna wiąże się z jego wielką przeszłością i podporządkowuje jego życie wspólnej, ogólnopolskiej, narodowej przyszłości.

Wizyta min. Becka w Oslo

Berlin, 18. 7. (PAT).

Korespondent sztokholmski „Essener Nationalzeitung” zajmuje się przyszłą wizytą ministra J. Becka w Norwegii, stwierdzając, że zarówno Sztokholm, jak i Oslo odnoszą się życzliwie do zabiegów polskich pozyskania Skandynawii dla polsko — skandynawskiej polityki nad Bałtykiem.

Ostatnie przygotowania we Francji na przyjęcie angielskiej pary królewskiej

Paryż, 18. 7. (PAT).

Czynione są ostatnio przygotowania na przyjęcie angielskiej pary królewskiej. Dekoracje ulic są już ukończone. Szereg domów prywatnych i wielkie magazyny zostały pięknie udekorowane i to nie tylko na trasie przejazdu angielskiej pary, ale również na wszystkich głównych ulicach. W Paryżu niema ani jednego większego sklepu, któryby w witrynie nie wystawił albo portretów angielskiej pary królewskiej, albo herbu angielskiego.

Do Paryża już wczoraj zaczęły zjeżdżać wycieczki angielskie. Ogółem przybyło w ciągu soboty kilka tysięcy osób. W sobotę wieczorem t. zw. Wielkie Bulwary, dzielnicę teatrzyków i kawiarni na Montmartre, kawiarnie na Montparnasse rozbrzmiały językiem angielskim.

W porcie Boulogne została skoncentrowana flotyła, która ma eksportować jacht „Enchanteresse”. W skład flotyli honorowej wchodzi 4

krążowniki francuskie: „Glorie”, „Georges Leygues”, „Montcalme” i „Emile Bertin”, druga eskadra łodzi podwodnych i dwie eskadry torpedowców. Całością dowodzić będzie kontradmirał Godefroy.

Angielska para królewska zamieszka w pałacu Orsay, który jest siedzibą ministerstwa spraw zagranicznych. Apartamenty, przeznaczone dla króla i królowej, zostały przebudowane i udekorowane.

Stan zdrowia króla Jerzego VI polepszył się tak dalece, że król opuścił łóżko i spędził cały dzień wczorajszy na załatwianiu spraw urzędowych.

Angielska para królewska powróci w poniedziałek rano z pałacu Royal Lodge w Windsorze do Londynu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa król Jerzy VI weźmie udział w garden party, która zostanie wydana w ogrodach pałacu Buckingham w poniedziałek w godzinach popołudniowych. We wtorek rano król Jerzy VI i królowa Elżbieta wraz ze swą odjadą do Paryża.

„Czystka” w armii na Dalekim Wschodzie

Marszałek Bluecher zezwany do Moskwy?

Tokio, 18. 7. (PAT).

Agencja Domei donosi z Hsienkingu, że wedle otrzymanych tam wiadomości — sowiecka flotyła na Amurze oraz wojska lotnicze zostały wyłączone z pod dowództwa marszałka Bluechera.

Marsz. Bluecher ma znajdować się obecnie w drodze do Moskwy, dokąd został zezwany w związku z ucieczką b. szefa G.

P. U. na Dalekim Wschodzie Samojłowicza-Luszkowa do Mandżukuo. Przed wyjazdem marsz. Bluecher został przesłuchany przez przebywającego obecnie w Chabarowsku 1-o wicekomisarza obrony i naczelnego komisarza politycznego czerwonej armii Mechlisa, przeprowadzającego obecnie „czystkę” na Dalekim Wschodzie w związku z ucieczką Samojłowicza - Luszkowa.

Sowiety odmówiły wycofania wojsk z zajętych miejscowości mandżurskich

Tokio, 18. 7. (PAT).

Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy, Sowiety miały odmówić wycofania wojsk sowieckich z pogranicznych miejscowości mandżurskich, zajętych przez czerwoną armię w dn. 12 lipca. Odmowa sowiecka uważana jest przez opinię japońską za niedopuszczalną prowokację.

Japońskie koła polityczne wskazują, iż wtargnięcie oddziałów sowieckich do Mandżukuo nastąpiło w chwili, w której większość japońskich sił zbrojnych zaangażowana jest w natarciu na Hankou. Dziennik „Asahi” donosi, że w pobliżu miejsca ostatnie-

go incydentu skoncentrowane są ponad 2 dywizje sowieckie.

Agencja Domei komunikuje, że ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia ponownego protestu wobec rządu sowieckiego. Japonia będzie bezwzględnie nalegała na wycofanie czerwonej armii z terytorium mandżurskiego.

Zgon dyrektora biura Senatu

Warszawa, 18. 7.

W Otwocku zmarł w dniu 16 bm. dyrektor biura Senatu śp. Adam Piasecki.

Mobilizacja w Czechosłowacji?

Prasa niemiecka o ruchach wojsk nad granicą Niemiec

Berlin, 18. 7. (PAT).

Poniedziałkowa prasa niemiecka szeroko omawia doniesienia niemieckie o ruchach wojsk czeskich na obszarach sudeckich i zaprzeczenie rządu czechosłowackiego.

„Voelkischer Beobachter” stwierdza, że w sobotę i w dniach poprzednich istotnie miały miejsce nadzwyczajne ruchy wojsk czeskich na pograniczu niemieckim. Nigdzie — pisze dziennik — nie jest zwyczajem zmieniać garnizonu w czasie pokoju od razu w całym kraju, jak również nie jest rzeczą zwykłą, jeżeli powołuje się w ciągu 6 godzin rezerwistów na dwumiesięczne ćwiczenia, jak to miało miejsce w Brounowie.

„Der Montag” przypomina oświadczenie, złożone przez opła czechosłowackiego w Berlinie, który stwierdził, że „mobilizacji armii czechosłowackiej nie było” i pisze, że zdementowano tu coś, czego nikt nie twierdził. Dziennik widzi w tym dowód, że istnieje rozbieżność pomiędzy zamiarami czy wolą tego, lub innego ministra, a postępowaniem sfer wojskowych, które na własną rękę prowadzą politykę wrogą Niemcom sudeckim. Czy miarodajne koła poli-

tyczne w Pradze wiedzą, czego się chce osiągnąć przy pomocy tych ruchów wojsk? — zapytuje dziennik i zwraca uwagę na to, że przy istnieniu napięcia między Niemcami a Czechosłowacją takie ruchy wojsk są zawsze rzeczą poważną.

Również „Berliner Montagspost” twierdzi, że jeżeli nawet zaprzeczenie

centralnych urzędów czeskich wydane zostało w dobrej wierze, to należy pamiętać o tym, że urzędy lokalne postępują zupełnie niezależnie. Dowodem tego, zdaniem dziennika, był wydany przez rząd czechosłowacki za kaz lotów w odległości 10 km od granicy. Zakaz ten nie jest przez inne jednostki wyjskowe przestrzegany.

Decydujący tydzień w czeskiej polityce wewnętrznej

Praga, 18. 7. (ATE).

Cała niedzielna prasa czeska zgodnie stwierdza, że nadchodzący tydzień będzie zwrotnym okresem w czechosłowackiej polityce wewnętrznej. Twierdzenie to uzasadnione jest faktem, że koalicja rządowa doszła do porozumienia w kwestii zasad, wedle których ma być rozwiązana sprawa narodowościowa w republice czechosłowackiej.

Organ agrariuszów „Venkov” pisze, że „przez to, że z początkiem nadchodzącego tygodnia prezydent republiki przyjmie na specjalnej audycji komitet polityczny rady ministrów i że będzie z nimi obradował,

dowiedziano w sposób przekonywujący, że cały rząd, cała koalicja i cały naród czeski zdają sobie sprawę z wspólnej i niepodzielnej odpowiedzialności za to, że sprawa statutu narodowościowego musi zostać rozstrzygnięta”.

Prawicowe „Narodni Listy” zastanawiają się nad możliwością porozumienia z grupami mniejszościowymi i oświadczają, że wiele będzie zależeć od sytuacji międzynarodowej.

Radykalne „Lidove Listy” są zdania, że cokolwiekby się stało, to czeska koalicja rządowa nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności.

Prasa lewicowa i skrajnie prawicowa

daje wyraźnie do poznania, że w kołach tych sprzeciwiają się zasadniczo statutowi narodowościowemu. Prasa ta wyraża pogroźki pod adresem Niemiec i partii Henleina.

Echa napastliwego artykułu

Warszawa, 18. 7.

Związek Izob Rzemieślniczych R. P. otrzymał list od kierownictwa rzemiosła niemieckiego.

W liście tym kierownictwo rzemiosła potępia stanowisko czasopisma „Ostland”, za jego w stosunku do działu polskiego Międzynarodowej Wystawy Rzemiosł w Berlinie oraz przyznaje, że wywody tego czasopisma dadzą się pogodzić z prawem gościnności.

Jednocześnie kierownictwo rzemiosła niemieckiego komunikuje, że redakcja czasopisma „Ostland” została o tym przez miarodajne czynniki dobitnie pouczona.

Postępy powstańców

Salamanka, 18. 7. (PAT).

Komunikat kwatery głównej stwierdza, że wojska gen. Franco po przewycięzeniu oporu nieprzyjacielskiego na froncie Castellon zajęły Zucainat i Ludiente, jak również ważne pozycje strategiczne na północy i południu od tych miejscowości. Na froncie teruelskim zajęto Nokneruela i Fuentes de Rubieles. Na południe od tych miejscowości zajęto wielki obszar terytorium. Liczba jeńców nie została jeszcze ustalona, wynosi jednak wiele setek ludzi. W ręce zwyciężczych wojsk wpadła wielka zdobycz wojenna.

Wielki pożar rafinerii

Nowy Jork, 18. 7. (PAT).

W Wellsville w stanie New York wybuchł wielki pożar w rafinerii nafty, należącej do towarzystwa Sinclair Oil. Pożar spowodował wybuch kilku zbiorników. Dotychczas stwierdzono śmierć jednego robotnika, istnieje jednak obawa, że ilość śmiertelnych ofiar jest znacznie większa.

Na widnokręgu

Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął w dniu 16 bm. ambasadora Francji, p. Leon Noel.

Jedna z prasowych agencji warszawskich doniosła, jakoby bezpośrednio po powrocie Pana Prezydenta Rzplitej z wrotopu, nastąpić miała rzekomo zmiana na stanowisku jednego z wiceministrów rolnictwa i reform rolnych.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra” z kół dobrze poinformowanych, wiadomością tą jest całkowicie bezpodstawna i nie odpowiada prawdzie.

W związku z kursującymi od dłuższego czasu pogłoskami a zamierzonej na dzień 20-ej rocznicy odzyskania niepodległości, wypada stwierdzić, że żadne projekty amnestyjne nie są na razie opracowywane.

Nie wyklucza to jednak, że znajdzie się ona jeszcze na warsztacie izb ustawodawczych.

W związku ze zbliżającą się rocznicą zwycięstwa 1920 roku, Stronnictwo Ludowe wydało następującą odezwę:

Chłopi - ludowcy! Zbliża się dzień 15 sierpnia — rocznica zwycięstwa nad Bolszewikami w roku 1920. Od kilku lat obchodziliśmy ten dzień uroczysto, jako wielki dzień Czynu Chłopskiego. W dniu tym chłopci polscy w braterskim wysiłku z robotnikami, na wezwanie rządu obrony narodowej przelamali napór najeźdźcy, ocalili niepodległość państwa, odparli pochód bolszewizmu na Zachód. Naczelny komitet wykonawczy postanowił, że i w roku bieżącym Stronnictwo Ludowe obchodzić będzie uroczystość 15-o sierpnia. Najwyższy już czas rozpocząć przygotowania do tej uroczystości!

Szefem propagandy służby młodych OZN został mianowany w tych dniach p. Józef Białasiewicz, przed paru jeszcze miesiącami sekretarz redakcji i redaktor odpowiedzialny „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Dziś, w poniedziałek o godz. 18.45 wicedyrektor gabinetu ministra Skarbu p. Janusz Rakowski wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radia odczyt o zagadnieniu rolnictwa w gospodarce narodowej.

Zezem

W dzungli paragrafów

Plaga biurokracizmu powoduje schowienie organizmu społecznego wskutek jego nadmiaru funkcji skomplikowanych i bezowocnych. Tym większą udręką staje się życie im więcej funkcji zagarnia machina biurokracizmu.

Przeciw temu zjawisku od dawna prowadzona jest krucjata. Społeczeństwo swalczą je zgodnym chórem szyderstwa i potępienia. Władze zewnętrznie usiłują wyllumaczyć ślepym czcicielom biurokracizmu, że paragraf nie jest celem, a środkiem rządzenia. W wielu wypadkach etiagi jeszcze napróżno!

Niejeden urzędnik, który w życiu prywatnym jest człowiekiem rozsądnym, trzeźwo myślącym, praktycznym — a chwila gdy zasiądzie przy biurku zamienia się w bezduszny automat. Nie słyszy on już tętna życia, które go otacza — jedyną jego rzeczywistością staje się odł... papier.

Ale wina leży nie tylko w „dółkach” machiny urzędniczej, lwią część za ten stan rzeczy ponosi „góra”, stwarzając niezbędne przepisy, nakazy, zakazy, okólniki i t. d., w których doprawdy trudno się zorientować nie tylko przeciętnemu obywatelowi, ale „uczonemu” w tej dzungli paragrafów urzędniczkowi.

Fenomenalną n. p. pamięć muszą mieć urzędnicy pocztowi, skoro chcą znać wszystkie przepisy, związane z ich służbą.

Jak obliczono, liczba zarządzeń, wydanych przez władze pocztowe dla podległych im placówek wynosi około... — 1.000.

Obecnie dyrekcja poczt i telegrafów dla usprawnienia służby pocztowo-telekomunikacyjnej skodyfikowała wszystkie swoje zarządzenia za okres od 1919 do 1937 r.

Po kodyfikacji zostało jednak jeszcze około 400 zarządzeń w pocztowym „katalogu”.

To tylko jedna dziedzina. A wiemy przecież dobrze, że w innych nie jest lepiej.

Czy istnieje u nas choć jeden śmiertelnik, któryby w tej machinacji, w tej grandziowej dzungli niezbędnych zarządzeń potrafił się nie zagubić?

Nie wystarczą dobre chęci u „dółki” jeśli ich nie znajdzie się u „góry” i na odwrót na nic nie przydadzą się wszelkie „kodyfikacje” jeśli za biurkami siedzieć nadal będą urzędnicy, widzący jedyną przejażdżkę życia w... papierze. Ost

Ochrona bobrów

Monteral, 18. 7. (PAT).

Rząd Kanady stworzył w celu ochrony bobrów nowy rezerwat o obszarze przeszło 1500 km. kw. W rezerwacie tym, leżącym w północnej części prowincji Quebec, zabroniono polowania oraz łowienia tych zwierząt przez lat 15. Po upływie tego czasu będą tam mogli polować Indianie, dla białych traperów, teren ten jednak będzie nadal zamknięty.

Burza nad Rumunią

Czerwiowce, 18. 7. (PAT).

W ostatnich dniach przeszły nad Rumunię liczne burze, połączone z piorunami i gradem. W Satu Mare grad zniszczył połączenia telefoniczne, wybił setki szyb w mieście, a wichura powyrwała drzewa z korzeniami.

W innej części kraju, w Turnu Severin grad poczynił duże spustoszenia w ogrodach owocowych. Również nad morzem Czarnym w Konstancy szaleją nawałnice.

W Konstancy szalejąca nawałnica zerwała z kotwic znaczną ilość statków i łódek w porcie, rozbijając je o mury i urządzenia portowe.

Wartość umów zbiorowych

Poznań, dnia 18. 7.

Ruch strajkowy w Polsce wzrasta systematycznie począwszy od r. 1931. Zjawisko to ilustruje następujące cyfry.

W r. 1930 było 312 strajków w 1185-ciu zakładach pracy z 48 tysiącami strajkujących robotników; w 1932 r. — 504 strajki w 6219 zakładach pracy i 314 tys. strajkujących robotników; w 1934 r. — 946 strajków, obejmujących 9416 zakładów pracy i 369 tysięcy robotników; w 1936 r. 2056 strajków w 22016-tu zakładach pracy i 675 tysięcy strajkujących robotników.

Dopiero rok 1937 wykazuje wprawdzie niezmniejszenie natężenia ruchu strajkowego, ale powstrzymanie jego dalszego wzrostu. W roku tym bowiem mamy 2074 strajki, obejmujące 22058 zakładów pracy i 543 tysiące robotników.

W tym roku, obejmujące 22058 zakładów pracy i 543 tysiące robotników.

Aby zorientować się w charakterze ruchu strajkowego, trzeba zanalizować przyczyny tak licznych strajków. Dane na ten temat podaje Główny Urząd Statystyczny, ujmując je w kilka grup zasadniczych, które np. dla roku 1937-go, przedstawiają się w sposób następujący: żądanie podwyżki płac — 893 strajków (na 2074 ogółem), nieobniżania płac — 62 strajki, wypłaty zaległych zarobków — 250 strajków, strajki protestacyjne i solidarność — 144. Według bardziej szczegółowej analizy, przytoczonej w „Statystyce Pracy” co kwartał, ostatnia grupa składa się z żądań: nieredukowania personelu i pracy, przyjmowania i wydalania robotników, solidarności, demonstracyjne itp.

W warunkach wolności organizowania się robotników i legalności walki strajkowej, jaka charakteryzuje wszystkie państwa nowoczesne — za wyjątkiem państw o ustrojach totalnych — trudno sobie wyobrazić całkowity zanik akcji strajkowej.

Przy odpowiednim jednak działaniu najmniejszych czynników — można ją z pewnością znacznie zredukować z wielką korzyścią zarówno dla obu zainteresowanych stron: pracodawców i pracowników, jak i dla całego społeczeństwa i państwa.

Co trzeba w tym celu zrobić? Jeżeli — jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego było np. w 1937 r. 1476 strajków wygranych (całkowicie lub częściowo), a tylko 358 przegranych, to już te cyfry wskazują na to, że wiele strajków wynika z winy pracodawców, trudno jest bowiem ocenić dzisiejszą sytuację społeczną w Polsce w ten sposób, że pracownicy są silniejsi i dlatego zmuszają pracodawców do ustępstw. Strajk wygrany to z pewnością w dużym stopniu strajk o słusznych żądaniach (szczególnie, jeśli dotyczy się poziomu płac), można więc było żądane przez robotników warunki przyznać im bez strajku. Jest to szczególnie jasne, jeśli się weźmie pod uwagę bardzo niski przeciętny poziom płac robotniczych, czasem zdecydowanie głodowych. Napewno wiele strajków w Polsce jest niepotrzebnych, rozpoczętych przez robotników bez próby wyczerpania uprzednio wszelkich innych dróg nacisku (przez inspekcję pracy) czy porozumienia. Ale jeżeli taki zarzut stawiamy robotnikom, to o wiele poważniejsze zarzuty należy skierować przeciw pracodawcom. Nonsensem z punktu widzenia normalnego życia gospodarczego są strajki o wypłatę zaległych zarobków i to w roku bynajmniej nie złej koniunktury: w 1937 r. takich strajków było 250.

Na powstrzymanie wzrostu akcji strajkowej z pewnością wpłynęła ustawa o umowach zbiorowych, która przyczyniła się do stabilizacji warunków pracy. Jednak i tu jeszcze działa wiele czynników ujemnych, jeżeli na 688 umów zbiorowych, zawartych w 1936 r. — 354, a więc prawie połowa była poprzedzona strajkiem. Rok 1937 daje już lepszy obraz: 765 bowiem zawartych umów, tylko 234, a więc 37 proc. było poprzedzonych strajkiem.

Wartość umów zbiorowych w życiu gospodarczym i społecznym nie budzi już dziś chyba w nikim wątpliwości, po cóż więc wartość tę obniżać przez nieustępliwość i zmuszanie robotników do poprzedzania ich strajkiem. Na tle zestawienia liczby umów zbiorowych i strajków występuje wyraźnie konieczność silniejszej ingerencji w stosunki robotnicze czynnika rozjemstwa państwowego.

Tak więc dla opanowania pod każdym względem niepożądanego ruchu strajkowego, należy ze strony pracodawców prowadzić bardziej racjonalną politykę płac robotniczych, nie wyzyskiwać robotników przez zaleganie z wypłatami zarobków, łatwiej doprowadzać do umów zbiorowych i lepiej umowy honorować, ze strony robotników — nie przystępować do strajku zbyt pochopnie, a ze strony państwa — silniej ingerować zarówno przez inspekcję pracy, jak i przez arbitraż rządowy.

Zagadnienie jest tak ważne, że warto jest wzmoczonego wysiłku wszystkich czynników. J. M.

Dziece polskie z zagranicy

Od lat 15 co roku przyjeżdżają do Polski polskie dzieci naszych rodaków z zagranicy. W tym roku Polski Związek Zachodni, który tą akcją zajmuje się, sprowadził na kolonie około 3.000 dzieci z Niemiec (z Westfalii, Saksonii, Meklenburgii itd.) około 200 dzieci z Czechosłowacji ze Śląska żołądkowego. Dzieci te pochodzą albo z ośrodków polskich na obczyźnie albo z pogranicza, za którym zostały polskie ziemie i polscy ludzie... Dzieci te sprowadzane przeważnie po raz pierwszy poznają swą Macieź — polską ziemię i żyją, radując się pod polskim niebem. Otaczajmy je gorącym sercem naszym.

GŁOSY I ODGŁOSY

O równą miarę

Karol Fara, na łamach „Życia Polskiego” tygodnika wychodzącego w Białej-Bielsku różnicę w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Rzeszy.

„Gdy czyta się prasę zajmującą się dołą ludu polskiego w Niemczech — pisze „Życie Polskie” — a zajmuje się nią cała prasa polska bez różnicy odcieni politycznych, gdy słyszy się o konsekwentnej, wynaradawiającej polskości akcji Niemców w stosunku do tej ludności i gdy patrzy się na rozrost niemieczyzny tu u nas na pograniczu, rozkwit w atmosferze tradycyjnej, aż do nonsensu cieplarnianej tolerancji polskiej, ogarnia człowieka żal, gniew i wstyd”.

Nie pozbawione głębokiej troski o los Polaków w Rzeszy rozważania pisma sprawdza ich autor do następujących uwag:

„Otrząsnąć się musimy. Szeroko rozwartymi oczyma spojrzeć w rzeczywistość. Zaprzeć się i kawał po kawał wyrwać obcym swoją własność. Musimy się przy tym domagać pomocy oficjalnych czynników, bo bez tego z tego infantylizmu gospodarczego nie wyjdziemy. Gdzie indziej jest to rzecz sama przez się zrozumiała i dochodzi do świadomości Polaków poprzez nędzę, jaką cierpią dlatego, iż nie chcą się wyrzec polskości. Musimy się domagać, by u nas w Polsce, wobec polskich mas robotniczych zastosowano prawo równorzędności, jeśli nie pierwszeństwa. Jako techniczne, odcinkowe załatwienie sprawy widzimy zastosowanie przymusu angażowania robotników przynajmniej w 80 procentach przez Fundusz Pracy.”

Musimy domagać się zastosowania t. zw. prawa odwetu. Jak z Polakami na Opolu, tak my będziemy postępować z Niemcami u nas”.

Symboliczny kwadrans

Jak wiadomo w drodze z Wilna do Rygi min. J. Beck wylądował w Kownie, gdzie spędził 20 minut na rozmowie z v. ministrem spr. zagr. Litwy Urbusem.

Ten kurtuazyjny krok min. J. Becka jest szeroko komentowany w kołach politycznych. Daje on m. in. warszawskiemu „Czasowi” okazję do snucia następujących uwag:

„Wystarczy fakt, że Litwa, podobnie jak Polska, położona jest w pasie pomiędzy dwoma wielkimi mocarstwami. Jeśli zatem państwo to, jak to słyszymy z ust jego przedstawicieli, pragnie zachować istotną niezależność, jeśli nie chce znaleźć się pod protektoratem Berlina, względnie Moskwy, to jest ono po prostu na to skazane wyrokiem historii, by z Polską pozostawać w dobrych stosunkach sąsiedzkich.”

Z chwilą, gdy kierownicy polityki litewskiej uświadomią sobie ten fakt kapitalny, z tą chwilą przynajmniej będą musiały istnieć dotychczas przeszkody psychiczne. Symboliczny kwadrans, który minister Beck spędził na lotnisku kowieńskim, poczytujemy za dowód, że ta chwila się zbliża i że cierpliwość oraz oświadczenie, jaka cechowała i cechuje nadal politykę Polski, wydaje coraz obfitsze i, co specjalnie podkreślić należy — trwałe rezultaty”.

Bezmierna tragedia

Poznań, dnia 18. 7.

„Urodzaj Stalinowski zebrać bez strat!” — wyszedł ukaz nie carski ale Stalinowski... Zboże jest koszone albo zbyt zielone albo zbyt dojrzałe, albo zbyt wysoko, co także powoduje straty. Resztki niezdemaskowanych jeszcze wrogów ludu będą usiłowały przeszkodzić zbiorom urodzaju stalinowskiego. Będą akty szkodnicze, mające na celu niszczenie urodzaju: pożary, zarażenia ziarna... Przestrzega bolszewicka prasa.

I w ślad za ukosem spaliło się 250 ha pszenicy na Ukrainie i 2 chłopów skazano doraźnie na karę śmierci nie za to, że podpalił, ale że pożar wybuchł.

Stalinowska „ojczyzna ludów” „bohaterstwa i miłości” człowieka wre nienawiścią tym razem... do żydów. Komsomolowa młodzież na Ukrainie w mieście Dobrianka splądrowała dzielnicę żydowską. Aresztowania... Oczywiście zamknięto nauczycieli ukraińców „winych pogromu”.

Nie ma Boga jest nim (nie dawniejszy car batiuszka, ale) ojciec Stalin. Taki ukaz nie na papierze ale z ust do ust podawały sobie komisarzskie gęby, aby lud złakniony wiary ukochał... Stalina.

Tymczasem „pop swoje, chłop swoje” bywało dawniej, bywa i teraz: Stalin swo-

je a lud wraca do „niedorzeczności religijnych”. Organ bezbożników „Antyreligioznik” skarży się:

„Prawosławni i sekciarze porozumiewają się. Dążenia te mające na celu stworzenie jednolitego frontu wierzących doznały znacznego wzmocnienia przez osłabienie propagandy antyreligijnej w różnych organizacjach partyjnych i państwowych.”

Komisariat oświaty ludowej zniósł sekcje propagandy antyreligijnej na uniwersytetach. Związki zawodowe pozbawiły propagandę antyreligijną jej istotnej treści. „Komsomoł” nie zajmuje się już prawie krzewieniem bezbożnictwa. Muzea antyreligijne w dawniejszych budynkach kościelnych w tym tak ważne, jak centrala muzeów bezbożniczych w Moskwie, nabierają coraz bardziej wyglądu wystaw o charakterze wybitnie historycznym i nie spełniają swej właściwej funkcji propagandowej.

Liczni młodzi ludzie, którzy muzea te zwiedzili, poznali dopiero tam po raz pierwszy „terminologię religijną”. Wykazywali oni dla przedmiotów kultu Bożego znaczne zainteresowanie i zaznajomili się z nowym dla nich pojęciem transsubstancji, całkowicie obcej myśli bolszewickiej. Skutek odwiedzenia muzeum antyreligijnego był zatem zupełnie inny, aniżeli zamierzono”.

„Urodzaj Stalinowski zebrać bez strat” będzie trudno... Jest kłeska zamiast urodzaju, kłeska, która ogarnęła wszystkie dziedziny życia bolszewickiego z rozkazu — chyba samego Stalina, który jest twórcą niszczącego każdą myśl i każdą wolność rozkazu: To kontrrewolucjonista! Rozstrzelać!

Czy Rosjanie osądzą kiedy największego kontrrewolucjonistę — Stalina?

Tragedia narodu rosyjskiego jest bezmierna.

Wzajemne zapewnienia współpracy

Wymiana listów pomiędzy Chamberlainem a Daladierem

Londyn, 18. 7. (PAT).

„Daily Herald” donosi na podstawie źródeł francuskich, że między prem. Chamberlainem i prem. Daladier nastąpiła w przededniu wizyty króla Jerzego w Paryżu serdeczna wymiana prywatnych listów, które są dokumentami o wielkim znaczeniu

gularnej komunikacji powietrznej dla zapewnieniem jak najściślejszej współpracy obu rządów.

W listach tych poruszono ogólne zagadnienia polityki oraz takie sprawy, jak Czechosłowacja, Hiszpania i morze Śródziemne.

Sukcesy polityki tureckiej

Poznań, dnia 18. 7.

Porozumienie francusko-tureckie w sprawie sandzaku Aleksandretty i odnowienie dobrych stosunków między Francją i Turcją, czego wyrazem jest paraflowany już pakt przyjaźni, pod którym podpisy swe złożyła uroczystie we wrześniu podczas wizyty min. Bonnet w Ankarze ministrowie spr. zagranicznych obu krajów, zwróciły ponownie uwagę na stale wzrastającą pozycję międzynarodową Turcji i na osiągnięcia jej polityki zagranicznej.

Powojenna Turcja, pod względem obszaru i liczby ludności stanowi zaledwie nie dużą część nie tylko dawnej Porty Otomańskiej ale i Turcji przedwojennej z ostatnich lat sułtanatu. Z wojny światowej wyszła ona pokonana i rozbita, mizerny i okropny strzęp dawnej potęgi, zdawało się niezdolny do życia, zdany na łaskę i niełaskę zwycięzców. Narzucony Turcji siłą traktat w Sevres stanowił właściwie grób jej niepodległości i możliwości samodzielnego rozwoju. Anglia otrzymała cieśniny i port w Konstantynopolu. Grecy rozpoczęli wojnę — przy zachęcie i pomocy ze strony Anglii — o przynależność cieśnin i o posiadanie wybrzeża Azji przedniej. Turcji groziło wogóle zniknięcie z mapy świata. Nastąpił jednak wówczas pod wodzą Kemala Paszy wspaniały renesans narodu tureckiego. Turcy odparli zwycięsko najazd grecki i potrafili doprowadzić w Lozannie rewizję haniebnych przepisów traktatu w Sevres. Rewolucja kemalowska wydobyla z narodu tureckiego utajone siły i drogą reform i modernizacji pchnęła państwo tureckie, ścięzione obecnie do mniej niż etnograficznych rami, na drogę wyraźnego rozwoju i postępu.

Główny wysiłek Kemala Afaturka i jego reżimu musiał być w pierwszych latach z natury rzeczy zwrócony przede wszystkim na pokrywanie trudności wewnętrznych. Polityka zagraniczna jest bowiem zawsze rzeczą wtórą i jest uzależniona od stanu stosunków wewnętrznych. To też dopiero pełne odrodzenie życia wewnętrznego - państwowego Turcji stworzyło warunki do aktywizacji tureckiej polityki zagranicznej.

Podczas walk o swą niepodległość była Turcja prawie całkowicie izolowana poza pewnymi objawami sympatii ze strony Francji (występującej tu naprzekór stanowiska Anglii) i poza przyjaźnią, którą ofiarowały jej Sowiety. To też nie dziwnego, że przez długi okres aż do lat ostatnich (mniej więcej roku 1936), t. zn. do okresu wzmożenia aktywności swej polityki zagranicznej, Turcja podtrzymywała swą przyjaźń z Rosją sowiecką i uchodziła w oczach całej Europy za partnera Moskwy, co więcej za państwo, które z pod tej opieki sowieckiej nie potrafi się już wyswobodzić. Stało się jednak inaczej. Turcja raz jeszcze wykazała swą dojrzałość polityczną i dowiodła, że chce być podmiotem swej własnej polityki a nie jedynie przedmiotem polityki cudzej.

W latach ostatnich potrafiła ona wyjść ze stanu izolacji politycznej i jednocześnie rozluźnić swój stosunek z Moskwą w takim stopniu, by nie krepował już jej swobody ruchów i niezależności. Turcja zrozumiała, że w celu zapewnienia sobie możności swobodnego rozwoju trzeba pójść po linii regulowania swoich stosunków z bliższymi i dalszymi sąsiadami oraz wytworzenia korzystnego dla swoich interesów stanu równowagi w stosunku do wielkich mocarstw. Zbyt jednostronny bowiem związek z którymś z nich mógłby Turcję uzależnić od niego bądź gospodarczo bądź nawet politycznie.

Najpierw Turcja uregulowała swoje stosunki z dawnymi przeciwnikami z państwami bałkańskimi, przystępując w roku 1934 do t. zw. Ententy Bałkańskiej. Dziś stosunki np. turecko-greckie są szczególnie przyjazne i opierają się na poszanowaniu istniejącego status quo i na zobowiązaniu nie udzielenia żadnej pomocy ewentualnemu napastnikowi na drugiego partnera. Do uwolnienia się od zbyt jednostronnego związku z Sowietami przyczyniła się ożywienie stosunków gospodarczych z Niemcami, które od kilku lat odgrywają bardzo poważną rolę w rozwoju przemysłu tureckiego i dobrojeniu Armii. Ale i w tym wypadku Turcy wykazują dużą ostrożność. Nie chcą powtórzyć błędów Porty Otomańskiej z przed wojny i bojąc się popaść w zależność gospodarczą od Niemiec szukają z kolei z powodzeniem wymiany gospodar-

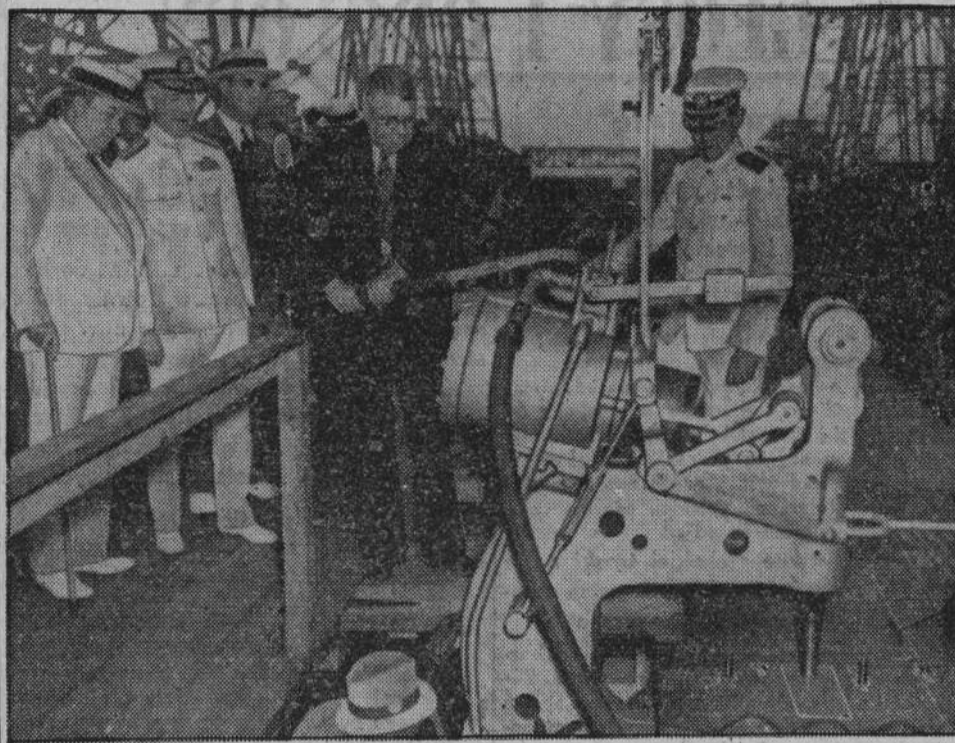
czej z Anglią. I tak np. ostatnio uzyskali w Londynie poważny kredyt 16 milionów funtów szterlingów na dobrojenie i inwestycje przemysłowe.

W stosunku do mocarstw zachodnich wytworzył się w ostatnich latach taki stan rzeczy, że czynnikiem, który poszukiwał zbliżenia była właśnie Anglia i Francja. Zbliżenie turecko-angielskie doszło do skutku w okresie sankcyj antywłoskich, kiedy dla Londynu nie mogło być obojętne stanowisko Turcji w ewentualnym konflikcie na morzu Śródziemnym. Jest jednak rzeczą bardzo charakterystyczną, że bezpośrednio po wojnie abisyńskiej Turcja poszukiwała również kontaktu z Włochami i

min. Rusztu Aras udał się z wizytą oficjalną do swego kolegi włoskiego. Wyrazem osiągnięcia polityki tureckiej i wyrazem zmiennej od roku 1920 jej położenia międzynarodowego była konferencja w Montreux, na której udało się Turcji przeprowadzić uznanie jej prawa do remilitaryzacji cieśnin dardaneelskich.

Obecnie jesteśmy świadkami likwidacji po myśli życzeń tureckich półtoraletniego sporu o sandzak Aleksandretty, wynikłego po uznaniu przez Francję niepodległości Syrii i Libanu. Otworzyło to drogę do zbliżenia turecko-francuskiego. Trudno nie uznać tego za nowy sukces polityki zagranicznej nowej Turcji.

Ameryka buduje 35 000 tonowy pancernik



W Filadelfii odbyło się kładzenie stępki nowego pancernika. Gubernator Waszyngtonu wbił pierwszy nit.

Inspekcje królewskie

Poznań, dnia 18. 7.

I nasz premier Składkowski ma w pewnym sensie naśladowców... Król Rumunii Karol dokonywuje także osobiście różnych inspekcji. Zająchał on niespodziewanie do miasta Craiowa. Odwiedził zarząd miejski i sam przeprowadził rewizję ksiąg, kasy itp.

Gościło robiło się obywatelom sprawującym urzędy w Crainowie, a już pot siedmiokrotny ich oblał, gdy król przydybał

nadużycia sięgające sumy 25 milionów lei.

Osobista wizyta królewska skończyła się sensacyjnym rezultatem: — zarządzone arestowanie burmistrza, jego zastępcę i dwu urzędników.

Nasz premier Składkowski jeszcze do tej pory nie wglądał do ksiąg... Gani za te czy inne zaniedbania, częściej nagradza za pilność i pracę...

A jeżeli się i on nagle a niespodziewanie zabierze także do ksiąg? Uwaga!

Oświadczenie dżentelmena

Poznań, dnia 18. 7.

Bernard Shaw (czytaj Szo), sędziwy już dzisiaj człowiek, znany jest na całym świecie jako literat o dość niezwykłych jak na Anglika manierach życiowych i tematach literackich. Zachorował. Zaniepokoiła się opinia publiczna chorobą tego pisarza, który nie zwykł nigdy kryć najzłotliwszej prawdy pod korcem. Zajął się tym wydarzeniem także prasa i dotarł do Shaw'a reporter jednego z wielkich pism, pytając, go czy napisał już testament.

Shaw odpowiedział żartobliwie, że nie zna daty swojej śmierci i nie wie, ile będzie wynosił w krytycznym dniu spadek po nim.

W każdym razie chętnie pozostawiłby część majątku na poprawę manier swoich rodaków — niewątpliwie chciał w ten sposób dać nauczkę owemu dziennikarzowi za dziwne i niesmaczne pytanie. Coprawda, nie bardzo wyobraża sobie, jakimi sposobami

mi będzie można poprawić zaniedbane maniere Anglików. Testament piś już kilkakrotnie, ale dokumenty te posiadają kiejski zwyczaj tak szybkiego starzenia się, że trzeba ciągle pisać nową „ostatnią” wolę.

„Zresztą — oświadczył Shaw — cały mój czas absorbuje niezmordowana praca literacka w celu zarobienia pieniędzy na płacenie podatków. Jeżeli rząd angielski będzie kontynuował w takim tempie, jak dotychczas, nakładanie coraz to nowych podatków na obywateli i podwyższanie dotychczasowych, nie będę mógł ze względu na mój wiek dotrzymać kroku temu pościewowi”.

Nie wiemy, czy który z polskich pisarzy mógłby dość swobodnie i szczerze mówić o swej gotowości (przywykli mówić o dziurach w kieszeni) i czyby z taką dystynkcją potraktował nasz polski... fiskus.

Co kraj to obyczaj u fiskusa i płatnika... Psiakrew! — wypluć każdy umie. (mi)

Szkoło ze żużli

Niezwykłe rezultaty współczesnej fabrykacji

Na międzynarodowej wystawie rzemiosła w Berlinie miało się możność oglądać ekspozycje, przedstawiające szklanki sprzed 2000 lat. Lecz nie są to jeszcze najstarsze wyroby szklane. Są zachowane w bardzo dobrym stanie i kolorze szkła sprzed 5.000

lat. Naturalnie jest to szkło pękające i łamiące się. Pęknięcie lub złamanie następuje bardzo lekko.

Współczesna fabrykacja szkła doprowadziła już do niezwykłych rezultatów. Posiadamy już szkło niepękające, natomiast

bardzo elastyczne i wyginające się. Na przykład na specjalnych szybach przeciwwiatrowych może swobodnie stanąć kilka osób. Tafla takiego szkła wygnie się, lecz nie pęknie. Kula rewolwerowa szkła tego nie przebije. Używają więc takich szyb do samochodów i pociągów, chcąc zabezpieczyć się od ewentualnego z tej strony grożącego niebezpieczeństwa.

Wagony kolejowe n. p., którymi kanclerz Hitler ostatnio udawał się do Włoch posiadały wszystkie szyby z takiego szkła.

Produkuje się szkło wytrzymałe na ogień i niepękające dla celów gospodarstwa domowego, szpitalnictwa oraz dla laboratoriów.

Ostatnio niemieccy chemicy - inżynierowie przystąpili do produkcji szkła z żużli wysokich pieców. Były one do tej pory zupełnie bezużytecznym, ubocznym produktem węglowym, tymczasem obecnie okazało się, że żużel stanowi idealny surowiec do produkcji szkła. Zawartość glinu w żużlach czyni szkło twardym i zmniejsza czułość na zmiany atmosferyczne.

Zawartość siarki w żużlach nadaje takiemu szkłu kolory od żółtego do brunatnego, które jest specjalnie używane dla celów farmaceutycznych. Duża zawartość żużli czyni szkło czarne, lecz równocześnie przezroczyste. Takie szkło nadaje się na podłogi, klamki i t. p. Mały dodatek żużli czyni szkło żółto-zielone.

Środek przeciw arterio-sklerozie

W Moskwie odbędzie się konferencja lekarzy ZSRR., poświęcona badaniom arteriosklerotycznym. Odczyt wygłosi znany uczoney sowiecki, prof. Lang, na temat swoich długoletnich z tej dziedziny medycyny badań.

Wedle doniesień prasy moskiewskiej, prof. Langowi udało się odkryć radykalne środki zapobiegawcze przeciwko arteriosklerozie. Czy jednak potrzeba środków medycznych na tę dolegliwość w Sowietach, gdzie ludzie zwykle nie dochodzą do wieku sklerotycznego, bo albo giną „pod ścianą”, albo z głodu, który nie sprzyja rozwojowi arterio-sklerozy?

Kto posiada kolonie?

W czasach, gdy mówi się i pisze tyle o koloniach, dobrze jest uprzytomnić sobie, jakie obszary zajmują kolonie, ile grupują ludności, do kogo należą.

Dziewięć państw, w tym 7 europejskich, jedno azjatyckie i jedno amerykańskie, znajdują się w posiadaniu kolonii, pokrywających obszar równy 57.328.000 km. kw. i liczących 658 milionów mieszkańców. Wynosi to 43 proc. całej powierzchni globu ziemskiego i 31 proc. ogólnej liczby mieszkańców tego globu. Obszar kolonii jest 5 razy większy od obszaru, jaki zajmuje Europa, ludność zaś równa się ilościowo sumie ludności Europy (bez Rosji) i obu Ameryk.

Do kogo należą kolonie? W. Brytania posiada w stosunku do ogólnych sum, wymienionych wyżej, 57.6 proc. terytoriów i 69.3 ludności.

Drugie miejsce zajmuje Francja, której imperium kolonialne stanowi 20.7 proc. pod względem obszaru i 9.9 proc. pod względem ludności.

Kolonie Italii stanowią 5.9 proc. obszaru i 1.2 proc. ludności. Belgia wykazuje cyfry następujące: 4.3 proc. (obszar) 1.9 proc. (ludność), Holandia — 3.6 proc. (obszar) i 9.4 proc. (ludność), Portugalia — 3.6 proc. (obszar) i 1.3 proc. (ludność), Stany Zjednoczone — 3.2 proc. (obszar) i 2.3 proc. (ludność), Hiszpania — 0.6 proc. (obszar) i 0.2 proc. (ludność), Japonia — 0.5 proc. (obszar) i 4.6 proc. (ludność). Or.

Doskonałe zbiory pszenicy

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie stwierdza, iż tegoroczne zbiory pszenicy na całym świecie zapowiadają się wyjątkowo dobrze. Państwa eksportujące pszenicę będą dysponować dużymi zapasami, zaś kraje importujące, jak Włochy, ograniczą swój import do rozmiarów zeszłorocznych (co zdaje się być nieścisłe wobec deficytu 10 miln. q. zbiorów włoskich).

We Francji zbiory pszenicy przyniosą o 20 miln. q. więcej niż wynosi konsumpcja. Zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych zapowiada się zadowolająco. Również wiadomości z Afryki i Azji brzmią optymistycznie. Zasiwy pszenicy w Argentynie w roku bieżącym są znacznie wyższe niż w ubiegłym roku.

Powojenne wędrówki ludów

Międzynarodowa fala uchodźców

Ukończona świeżo międzynarodowa konferencja w Evian, poświęcona migracji, jest jednym z rozdziałów tego zagadnienia, które stało się aktualne po ukończeniu wojny światowej. Przewroty polityczne i społeczne, wojny, zamieszki, zmiany granic, wywołały prawdziwą wędrówkę ludów, której równie oddawna nie znają dzieje. Objaw ten występuje z niezwykłą siłą w najrozmaitszych punktach globu.

Określając liczbowo w najogólniejszych zarysach kategorie i cyfry emigrantów powojennych, należy wymienić: 1,5 miliona Rosjan, którzy opuścili Rosję, 1,5 miliona Greków, wygnanych z Turcji; 350 tys. Ormian z Azji Mniejszej; 120.000 Bułgarów z Grecji; 25.000 Asyryjczyków z Iraku; 135.000 żydów z Niemiec. Włączyć tu dalej należy emigrantów włoskich z Włoch, rozpoczynając się emigrację hiszpańską, nie mówiąc już o drobniejszych wielobarwnych grupach społecznych i politycznych. Od 1500 lat — stwierdzają historycy — nie zdarzyła się równie liczna emigracja na świecie. Konkurować z obecnymi czasami może jedynie okres, któremu nadały piętno najazdy Hunnów i Tatarów i wywołane przez nich wielkie emigracje.

Emigracja Rosjan „białych” należy do najwcześniejszej i obfituje w tragiczne momenty. Z chwilą dojścia komunistów do władzy rozpoczęła się ucieczka we wszystkie strony świata. Do najbardziej znanych należy marsz 14.000 ludzi pod dowództwem gen. Tolstoja wzdłuż morza Kaspijskiego. Torturowani przez głód i choroby przebyli setki mil przez stepy w kierunku Aleksandrowska. Cztery piąte zginęły po drodze, reszta dotarła do Basry nad zatoką Perską i oddała się pod opiekę angielską. Anglicy, nie wiedząc co zrobić z tą masą ludzi, wysłali ich kolejno poprzez Arabię, Indie, półwysep Malajski i Chiny do Władywostoku, gdzie pozostały szczątki Rosji białej. Gdy Władywostok upadł, rozpoczęła się nowa wędrówka.

Potem były siberijskie pociągi śmierci z emigrantami, uciekającymi do Chin. Tysiące zginęły w drodze z nędzy i głodu. Liczbę Rosjan, którzy dostali się do Chin obliczają na 100.000. Żyją oni tam w największej nędzy życiem, które nie różni się od warunków kulisów chińskich. Następnie należy się uwaga 135.000 emigrantów rosyjskich z Krymu, którzy uciekali poprzez morze Czarne. W r. 1920 było ich pełno w Konstantynopolu. Spali w barakach, na ulicach, umierali z głodu na bruku. Los następnie zgotował im najrozmaitsze koleje. 3.000 wyładowało w Bizercie (w Tunisie francuskiej), gdzie przeważnie wstąpili do Legii Cudzoziemskiej. Niektórzy osiedlili się na Korsyce, inni znów w południowej Ameryce. W r. 1925 fala emigrantów spłynęła z Konstantynopola.

Wstrząsające są dzieje 1.700 uchodźców z Władywostoku. Uciekli oni z tego miasta, gdy dostało się w ręce Sowie-

tów. Na 15 małych statkach udali się w drogę. Chcieli wylądować w Korei, ale władze tamtejsze nie pozwoliły im na to. To samo powtórzyło się w Szanghaju z władzami chińskimi. Udali się w dalszą podróż. Koło Sumatry część statków stała się ofiarą burzy. Dalsze etapy tej nieszczęsnej wędrówki stanowiły Filipiny, a wreszcie San Francisco. Tam w końcu zlitowały się nad nimi władze amerykańskie, pozwoliły im wsiąść i osiedlić się. Ci, którzy tam dotarli, znaleźli dach nad głową i pracę.

We Francji żyje obecnie około 400 tysięcy emigrantów rosyjskich. Uprawiają rolę w Gaskonii, a między robotnikami rolnymi tamtejszymi znajduje się rosyjski generał, który przedtem nie miał pluga w ręce. Spotkać tam można kałmuckich budystów. W trzech dzielnicach Paryża są całe ulice niemal że wyłącznie

zamieszkałe przez Rosjan, z przeważnie z trudem zdobywających chleb codzienny. Wielka ich liczba pracuje w fabrykach Citroena i Renault. Część z nich w dalszym ciągu wchodzi w skład udiscyplinowanych organizacji wojskowych.

Straszny był los emigracji ormiańskiej z Azji Mniejszej, wygnanej tam przez Turków, którzy spalili miasta i wsie. Ilość strat wynosiła w tym wypadku od 50 do 90 procent. W nielepłych warunkach uciekali Grecy z Azji Mniejszej po wojnie grecko-tureckiej, w której Grecja poniosła klęskę. 12.000 straciło życie w czasie pożaru Smyrny.

A potem zaczęła się emigracja z Włoch, z Hiszpanii, za Primo de Riverę, potem za republiki, a obecnie w czasie szalejącej od dwóch lat wojny domowej. Księga emigracji światowej nie jest jeszcze zamknięta.

J. L.



Nowe szybkie łodzie motorowe dla marynarki holenderskiej. Zbudowano ostatnio w Anglii. Łodzie te używane będą w czasie manewrów do odnajdywania torped.

Stała komunikacja przez Atlantyk

Nowy Jork, 16. 7. (PAT.)

Amerykańskie towarzystwa żeglugi powietrznej prowadzić będą w dalszym ciągu podróże doświadczalne nad Atlantykiem, tak, iż nie jest wykluczone, że przed końcem r. 1939 pasażer, dysponujący sumą 450 dolarów, będzie mógł w ciągu 24 godzin dostać się z Nowego Jorku do Londynu.

Stany Zjednoczone liczą się z możliwo-

ścią utrzymywania w najbliższym czasie regularnej komunikacji powierzchni dla pasażerów i poczty, ponieważ nowe samoloty, które są na ukończeniu w zakładach Seattle są ostatnim wyrazem techniki i przewyższają wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie wytworzono. Nie jest również wykluczone, że w początku przyszłego roku przystąpi do utrzymania stałej komunikacji z Ameryką również W. Brytania.

Tajemnica z życia pszczoł

Tylko pszczoły są w stanie zapylać kwiaty

O dużym pożytku pszczoł wiele już napisano. Ogólnie panuje dobra orientacja o dużej inteligencji i wartości tego owadziego rodzaju. Wie się o tym, że pszczoły zapyłają drzewa owocowe. A jak jest ogólnie wiadomym, aby drzewa owocowały, muszą być zapyłone. Dokonują tego w dużej mierze przede wszystkim pszczoły bardzo pilnym oblatywaniem wszystkich kwiatów na drzewie, przenosząc pył kwiatowy z kwiatów na kwiat. Jedna pszczoła jest w stanie dziennie zapylić 700 kwiatów. Armia, złożona z 30.000 pszczoł zapyli dziennie okrągło 20 milionów kwiatów.

Ogrodnicy i sadownicy dobrze sobie z tego sprawę zdają, gdyż ustalono na podstawie ścisłych badań, że produkcję sadu

czereśniowego na obszarze 7 morgów, przy zapyłaniu kwiatów przez pszczoły, podniesiono z 17 do 52 ton.

Wgłębiając się w tajemnicę życia pszczoł, dochodzimy do wniosku, że sposób zapyłania drzew owocowych jest odmienny, jak u innych owadów Pszczoły pracują planowo. Oblatują na przykład tylko jedno drzewo czereśni, gdy oblecą wszystkie kwiaty na wszystkich czereśniach, przenoszą się dopiero na inne drzewa np. jabłonie. W ten sposób zapylenie odbywa się zawsze tym samym pyłkiem, co ma dopiero istotne znaczenie. Kwiaty bowiem np. czereśni, zapyłone pyłkiem innego kwiatu, jak jabłoni itp., nie zostają istotnie zapyłone, wobec czego takie zapylenie nie powoduje owocowania.

Milcząca rodzina

Wypadek, który wzbudził zainteresowanie psychiatrów

Od wielu miesięcy prasa węgierska zajmowała się wypadkiem, który miał miejsce w jednej z gmin podmiejskich pod Budapesztem. Mianowicie w jesieni zeszłego roku,

jedna z bogatych rodzin chłopskich, zerwała pewnego dnia całkowicie kontakt z otoczeniem do tego stopnia, że przestała do wszystkich mówić. Drzwi domu zamykali na klucz. Gdy przychodzili do nich krewni i sąsiedzi z ciekawości przyczyną „wiecznego milczenia”, wpuszczali ich do mieszkania, jednak nigdy nie zdarzyło się, by odezwali się choć słowem, albo, by na ich twarzach widać było jakieś wzruszenie — radość, żal, lub złość. Na twarzach ich malował się tylko kamienny spokój i dziwna surowość. Mieszkanie było w stanie zupełnego niemal zaniedbania.

Osobliwa rodzina odżywała się więcej niż prymitywnie — dwa razy dziennie, mianowicie rano i wieczór. O tej tylko porze można było widzieć otwarte drzwi ich chaty. Rola, należąca do nich, leżała odłogiem, tak, że tego roku na wiosnę musieli ich już żywić sąsiedzi, by ustrzec ich przed niechybną śmiercią głodową.

Ostatecznie wszyscy doszli do wniosku, że jest to choroba umysłowa, polegająca na zupełnym zerwaniu kontaktu z otoczeniem. Dziwne jest w tym wypadku to, że uległa jej w jednym czasie cała rodzina, złożona z rodziców i dwojga dzieci. Miejsowa rada gminna postanowiła ich przewieźć do zakładu nerwowo chorych, celem leczenia. Postanowienie to mimo sprzeciwu „milczącej rodziny” wykonano.

Wypadek ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród psychiatrów, a na miejscowej ludności wywarł przykre wrażenie.

Automatyczny złodziej

Autorzy, piszący powieści kryminalistyczne a la Conan Doyle, starają się wymyślić jakiś nowy sposób kradzieży, który utrudniałby odnalezienie przestępcy. Okazuje się jednak, że sami złodzieje są bardziej pomysłowi od wielu autorów.

Ostatnimi czasu zauważono w wielkich magazynach paryskich poważne braki w dziale konfekcji damskiej. Podejrzanie padło na dwie eleganckie młode panie, które miały brzydki zwyczaj długiego wybierania w przedstawianych im materiałach, po czym wychodziły, przeważnie nie kupując.

Pomimo jednak najskrupulatniejszego nadzoru, personel nie mógł nigdy złapać którejś z nich na gorącym uczynku. Wreszcie zaangażowano kilku doświadczonych agentów, poleciwszy śledzić podejrzane klientki. Ale dopiero po pewnym czasie jednemu z nich wydał się podejrzany wielki sztyworek, z którym zawsze zjawiała się w magazynie. Worek ten zostawiła na ladzie, a same zdaleka oglądały pokazywane im towary.

Otóż okazało się, że po kilku minutach pozostawiony sam sobie worek otwierał się i wchłaniał położony uprzednio tuż koło niego przedmiot, np. drogą mułkę futrzaną.

Z worka wysuwały się z obu stron dwie sprężyny, które wciągnęły mułkę do środka, po czym wszystko powracało do stanu dawnego, a worek sam się zamykał.

Początkowo sztyworek zapierały się uporczywie, gdy jednak otworzono worek i znaleziono mułkę — corpus delicti — musieli się przyznać do kradzieży. Dzięki nowemu pomysłowi, powiodło im się przez dłuższy czas ściągnąć sporo droższych przedmiotów z pierwszorzędnym magazynów.

Film kolorowy

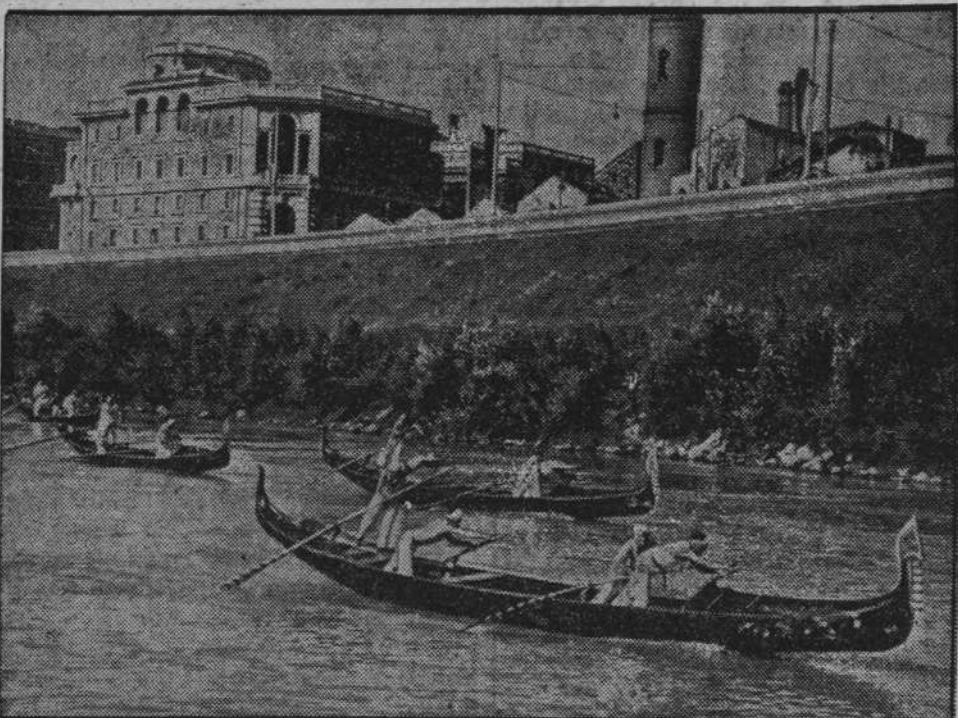
Wbrew przewidywaniom, sprawa kinematografii kolorowej posuwa się naprzód złotym krokiem. Od r. 1934 nakręcono na całym świecie zaledwie 26 pełnoprogramowych filmów kolorowych. W dodatku niektóre z tych obrazów zawierały tylko jeden lub dwa akty w kolorach. Statystyki kasowe wykazały, że filmy w kolorach naturalnych nie przyciągają bardziej publiczności, aniżeli filmy czarno-białe. Kolor nie stanowi więc specjalnej atrakcji. Filmy kolorowe nakręcane były w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji i w Niemczech.

W Ameryce stosowane są systemy Technicolor i Hircicolor, w Anglii — Technicolor, Dufaycolor, Realita, Ondicolor, Chemicolor i Gasparcolor, we Francji — Francita - Realita, Gasparcolor i Ondaicolor, w Niemczech zaś Gasparcolor i Siemens - Berthou.

Sądy miłości

Sądy miłości istniały w wiekach średnich, zwłaszcza we Francji i Prowancji. W okresie rozkwitu rycerstwa, trubadurów i „miłości dworskiej”. Zdaniem niektórych badaczy, istniały prawdziwe, wyłącznie z dam złożone trybunały, które rozważały zagadnienie i spory miłosne. O instytucji tego rodzaju po raz pierwszy wspomina Jan Nostradamus w dziele p. t. „Vie de plus celebres et anciens poètes provencaux”, twierdząc, że skoro pomiędzy trubadurami występującymi ze swymi „tencous” wyikały jakieś spory w dziedzinie teorii miłości, oddawano je do rozpatrzenia owym „dworom”, czy „sądom miłości”.

Regaty gondollerów



Corocznie odbywają się w Rzymie na Tybrze regaty gondollerów o nagrodę, które cieszą się dużym powodzeniem. Na zdjęciu fragment z regat.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

Przeszła do sali recepcyjnej, gdzie marszałek oczekiwał. Jego królewska mość oczekuje najjaśniejszej pani w spólnym salonie, ażeby się udać na festyn, — rzekł z głębokim ukłonem. — Idę, panie marszałku, — odpowiedziała królowa. I otoczona damami dworu udała się do oczekującego z najwyższym niepokojem króla.

XLII.

Zeznania flisaka

Podczas mglistej nocy drogą prowadzącą wybrzeżem Wisły jechali dwaj jeźdźcy w czarnych płaszczach. Jeden z nich wyprzedzał drugiego o połowę długości konia. — Nazwisko tego człowieka wiem, Belli — mówił jadący przodem — nazywa się Dorowski. Tatar wyleczony zupełnie z ran odniesionych za Sobieskiego, słuchał uważnie. — Więc go musimy znaleźć, panie kapitanie — odpowiedział — czy mamy go zabrać z sobą do Warszawy? To się dopiero okaże. Mam mu zadać kilka pytań. — A jeśli nie odpowie, albo odpowie, co mu się spodoba? Mam sposoby nakłonienia go do wszystkiego — rzekł Wychowski — ale otóż przybywamy na miejsce. — Czy pan kapitan zna chatę Dorowskiego. — Znam, Belli, znajdziemy ją zaraz. Wkrótce potem kapitan zeskokczył z konia i oddał cugle Tatarowi. Chata Dorowskiego leżała blisko. Kapitan zapukał do drzwi. Drzwi otworzyły się, ale nikt nie wychodził. Kapitan zaczął głośno wołać gospodarza. Nie było odpowiedzi. — Do licha — zaklął Wychowski, — czy nie ma go, czy się chowa? — Tam w sąsiedniej chatce skrzypnęły drzwi, panie kapitanie — zauważył Tatar. Ukazała się ciemna postać jakiegoś człowieka. Iszym Belli zawołał na niego. — Gdzie jest Dorowski? — zapytał kapitan donośnie. — Dorowski? Nie ma go wsi, panie, jest z innym w górze na rzece. — Cóż tam robi? — zapytał kapitan. — Splawia drzewo do Warszawy. — Więc musimy szukać go dalej,

Belli — rzekł Wychowski — musimy go znaleźć! Rozpytał się wieśniaka dokładnie, w którym miejscu wybrzeża będzie mógł znaleźć Dorowskiego. Wsiadł na konia i odjechał z tatarem. Nad rankiem przybyli do miejsca, w którym wiano tratwy. Zabierało się właśnie do tej roboty kilku ludzi, którzy noc przespali nad brzegiem. Kapitan podjechał do nich. — Gdzie jest Dorowski? — zapytał. Przybycie dwóch jeźdźców i ich pytanie zadziwiło wieśniaków. Przypuszczali zapewne, że ich koledze grozi jakieś niebezpieczeństwo i nikt nie chciał się odezwać. Belli zauważył przy blasku jutrzenki człowieka, który spał na wybrzeżu w wiklinie i właśnie się podniósł! — Tam jest, panie kapitanie — rzekł — wskazując — zbudziło go wołanie, to musi być on! Kapitan zeskokczył z konia i poszedł do wstającego. — Ty jesteś Dorowski? — zapytał. Zawołany patrzył na kapitana z widocznym przestraszeniem. — Nie potrzebujesz się lękać — rzekł Wychowski — pragnę mieć za pieniądze odpowiedź od ciebie na parę pytań. Wyraz pieniędzy wywarł widoczną wrażeń na biednie ubranym czło-wieku. — Jestem Dorowski — odpowiedział ochryplym głosem. — A więc chodź do mnie i słuchaj — rozkazał kapitan. Dorowski zdjął swój brudny, pognieciony kapelus, Czarne, rozczachrane jego włosy spadały bezładnie na twarz czerwoną. Odgarnął je ręką na stronę i przystąpił do kapitana. — Co pan rozkazuje, panie kapitanie? — rzekł. — Czy znałeś Wołocha Stefana? — zapytał Wychowski. — Stefana? tego co umarł, panie? — Czy znałeś go? — Przecież pan nie myśli, że ja winienem jego śmierci? — Był u ciebie! Wyznaj prawdę! Dorowskiego przestraszyły te słowa. — Nie jestem winien jego śmierci, panie — zapewniał. — Pytam, czy był w twojej chatce? Odpowiadał. — Nie, panie! Widziałem go tylko! — Kłamiesz, chłopie! — zawołał Wychowski — patrz! dostaniesz tę garść pieniędzy, jeżeli powiesz prawdę. — Tak panie, Stefan był u mnie! — Czego chciał od ciebie, Dorowski? — Przyszedł do mnie, znał mnie dawniej. Chciałem go przenocować, ale poszedł. Umarł ze starości. — O czym mówił z tobą? Mów prawdę! a pieniądze są twoje. — Odwiedził mnie, panie, i na tym koniec! Nie widział mnie od wielu lat. Mówił o mojej żonie i o moim synu. — Jak się nazywał twój syn? — Stefan, panie. — A jednak niema nikogo w twojej chatce. Gdzie syn? — Nie żyje panie. — Cóż starego Wołocha twój syn obchodził? — Pytał o niego i o moją żonę, to wszystko — odrzekł Dorowski. — Musiał mieć z tobą coś tajemnego — badał kapitan dalej — czy wiesz czym stary Wołoch był przed tym? — Nie wiem, panie. — Skądże go znasz? — Poznałem go przed laty, gdy przyszedł do naszej wsi.

— Po co? — Tego nie wiem, panie — odrzekł Dorowski. — Kłamiesz znowu, chłopie! zawołał kapitan gniewnie. Dorowski drgnął a jego towarzysze stojący na tratwie mieli widoczną chęć przybrać groźną postawę. — Wiesz więcej, tylko nie chcesz powiedzieć. — Nie wiem nic więcej, tylko to, co wyznaję, panie! — Nie wiesz, że Stefan był służącym i czym? — Na zbawienie moje nie wiem! — Czy nie umieścił u ciebie chłopca z tajemnym poleceniem? Dorowski zaniepokoił się. Wzrok jego zdradzał bojaźń. — Nie, panie, nie wiem nic! — Więc nie chcesz pieniędzy, Dorowski? — Chcę panie, jestem biedny! — A więc mów prawdę! Stefan umieścił u ciebie dziecko, chłopca! co ci powiedział? — To już tak dawno panie, że już nic nie pamiętam. Wychowski widział, że chłop nie chce nic mówić. Użyć siły nie zdawało mu się właściwym, nie dla tego, że towarzysze Dorowskiego mruczełi i gotowi byli go bronić, ale że czuł, iż pieniędzmi więcej wskóra, niż pogroźkami i biciem. — Widzę, że nie chcesz nic powiedzieć, więc nie dostaniesz nic — rzekł do wieśniaka. Dorowski przebył z sobą ciężką walkę, bojaźń jednakże zwyciężyła. Obawiał się kary za swój układ z Wołochem, nie mogąc sobie jednak wyłomaczyć, za co by go spotkać mogła. — Zdam mi się, żeś ty zabił to dziecko, które ci Stefan przyprowadził! zawołał Wychowski. — Nie panie, mogę na to wykonać najstraszliwszą przysięgę — odrzekł wieśniak — moja ręka niczyjej krwi nie przelała. — A więc Stefan zabił dziecko? — Tego nie wiem, panie. — Weź pieniądze, Dorowski. Wieśniak chciwie pochwycił podaną monetę. — Czy Stefan zabił dziecko, Dorowski? — Nie panie, Stefan tego nie zrobił! Słowa ten dowodziły, że wieśniak wia-dział coś o dziecku. — Więc je porzucił? — Tego nie wiem, panie. Cierpliwość kapitana wyczerpała się. — Widzę, że nie chcesz wyznać, co się stało wówczas przed laty, gdyś po raz pierwszy widział Stefana. Dobrze! Nie mogę cię do tego zmusić! Kapitan powrócił do swego konia. Iszym Belli nie spuszczał z oka flisaków. — Dlaczego pan go nie zmusi, panie kapitanie? Z tamtymi załatwilibyśmy się prędko — rzekł. — Wierzę temu, ale mam inny plan. Muszę się dowiedzieć prawdy, choć bym miał tego wieśniaka brać na tortury — odpowiedział Wychowski, wsiadając na konia — powiem ci później, co mam na myśli! Następnej nocy dopniemy celu, powiadam ci! Jedźmy Belli. Gdy Dorowski ujrzał to, ucieszył się niezmiernie. Nic nie powiedział, a jednak dostał całą garść pieniędzy! Lepszego interesu nie mógł zrobić. Po odjeździe kapitana i Iszyna Belli wstał i rozśmiał się z nich. Towarzysze jego odzywali się do niego i wstrząsali pięściami za odjeżdżającymi. — Gdyby cię dłużej nudzili, to po-

kosztowałyby naszy pięści — zapewniali Dorowskiego. — Dorowski uspokoił swych towarzyszy, dał im część pieniędzy na wódkę, a gdy jej przyniesiono wielką ilość, wszyscy spili się tak porządnie, że musieli się pokłócić i wyspać. Dorowski spał odosobniony, a zasnął tak głęboko, że nic o sobie nie wiedział i chrapał głośno. Gdy się ściemniało kapitan i Tatar przybyli na wybrzeże. Zrezygnował i chytry Balli podjął się roli szpiega, ażeby się przekonać, czy wszyscy śpią. Wychowski pozostał w jakimś oddaleniu. Tatar przekonał się łatwo, że nikt się nie ruszał na wybrzeżu. Noc zapadała. Panowała głęboka cisza. Iszym Belli zbliżył się po cichu do miejsca, w którym z rana spostrzegł Dorowskiego. Uchyliwszy wikliny zobaczył go przed sobą. Pochylił się, aby się przekonać, że to on rzeczywiście. — Nie mylił się. Niedaleko leżało kilku jego towarzyszy. Trzeba było tak wykonać rozkaz kapitana, ażeby inni tego nie zauważyli. Tatar natychmiast ułożył sobie plan. Wydobyl przyniesioną chustkę i zawiązał szybko usta śpiącemu. Dorowski był tak odurzony, że nie wiedział, co się z nim działo. Była to korzystna okoliczność, którą Tatar zrezygnia wyzyskał. Uważał za zbyt cenne wieść pijanego. Dorowski wydawał jakieś głosy, które jednak chustka tłumiała. Wziął zatem Iszym Belli pijaKa na plecy i powlókł go ze sobą, co mu nie przyszło łatwo, bo chłop był ciężki. Powoli wieśniak zdawał się przychodzić do przytomności i zaczynał pojmować, że się z nim działo coś szczególnego. Poruszył się, macał rękami koło siebie, wydawał niewyraźne głosy! Nie wstrzymywał to Iszyna Belli od wykonania powziętego zamiaru. Trzymał silnie swój ciężar i spieszył pochylony ku miejscu, w którym zostawił kapitana. Wychowski nie mógł się wstrzymać od śmiechu, ujrawszy stekającego pod ciężarem Tataru, który wyglądał, jak bezkształtna widmo. — Masz go Belli? — zapytał. — Czy go pan nie słyszy, panie kapitanie — stękał Belli — daję słowo, ten flis waży tyle, co wół! A obrabia mnie rękami i nogami, jakby cepami mlócił. Wychowski śmiał się serdecznie. — Zadusi się, możesz mu teraz usta rozwiązać — rzekł kapitan. Balli złożył Dorowskiego przed końmi na ziemi, ukłakił przy nim i rozwiązał mu usta. Dorowski patrzył na niego i na kapitana, chciwie wciągając powietrze. — Oto jest panie kapitanie! — rzekł Tatar. Weź go na swego konia, Belli, isć by nie mógł zapewne — odpowiadał Wychowski. — Już po mnie! wzięli mnie do niewoli! na pomoc! tutaj! krzyczał wieśniak.

(CIĄG DALSZY NASTAPI)

Echa zjazdu O. Z. N. w Turku

Dnia 26 czerwca r. b. — jak już donosiliśmy — odbył się w sali Ośrodka P. W. i W. F. 1-szy Zjazd Rady Obwodowej O. Z. N. w Turku. Zjazd Obwodu Tureckiego Obozu Zjednoczenia Narodowego poprzedzony był nabożeństwem w kościele katolickim, po czym w sali Ośrodka P. W. i W. F. nastąpiło otwarcie Zjazdu. Przy stole prezydijskim zasiadli członkowie Prezydium Obwodu w osobach: przewodniczący Tomasz Szymański, Bągiński Bronisław, ks. dr. Teodor Portych, Kawecki Antoni, Jan Czarniawski i Kazimierz Bucikiewicz, który protokołował zebranie. Przewodniczącym p. senator Tomasz Szymański, zagajając Zjazd wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował rolę O. Z. N. Po śmierci Wielkiego Marszałka — mówił p. senator Szymański — żywiły, które potęgą aurytety Marszałka utrzymywane były w karłości, zaczęły wracać do partyjnych sporów, rozproszkując społeczeństwo i osłabiając Państwo. Trzeba było silnego moralnego wstrząsu, aby opanować destrukcyjne nastroje i panoszące się partyjniactwo. — Takim wstrząsem była deklaracja ideowa pułk. Koca przyjęta z entuzjazmem przez większość społeczeństwa oraz poparta przez Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Naczelnym hasłem deklaracji jest Zjednoczenie Narodu, celem ostatecznym potęga Państwa.

Z kolei p. sen. Szymański zobrazował działalność O. Z. N. w pow. tureckim. Przemówienie swoje zakończył apelem do zebranych o ścisłą współpracę nad dziełem Zjednoczenia Narodu.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego p. red. Zygmunt Ziółek z Warszawy, który imieniem Władz Naczelnych OZN przywitał obecnych i życzył owocnych obrad.

Dłuższy referat wygłosił przewodniczący Okręgu Poznańskiego OZN, p. poseł dr. Leon Surzyński. Myśl przewodnią prze mównicy p. posła Surzyńskiego była idea konsolidacji narodowej, opartej na deklaracji ideowo - politycznej p. pułk. Koca i obronności kraju. — P. poseł Surzyński oświetlił ideologiczną stronę deklaracji, wyjaśnił szczegółowo zagadnienia dotychczas niezrozumiałe, zatrzymując się nad działalnością stronnictwa, przeszedł z kolei do kwestii narodowościowej, podkreślając stanowisko Obozu w sprawie mniejszości narodowych. Następnie omówił zdobycze naszej polityki zagranicznej i sukcesy, jakie odniósł Rząd Polski w zatargu z Litwą. Dalej omówił o samodzielności naszej na arenie międzynarodowej, o paktach nieagresji z Niemcami i z Rosją. Pan poseł Surzyński mówił następnie o Centralnym Okręgu Przemysłowym, jako źródle potęgi i siły Państwa, o inwestycjach i pracach, jakie Rząd wyznaczył sobie nie tylko na najbliższą przyszłość, w końcu podał wytyczne pracy dla jednostek organizacyjnych OZN.

Referat p. posła dr. Surzyńskiego zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

W dalszym ciągu zebrania o sprawach rolniczych mówił p. poseł Kozubski, wiceprzewodniczący Okręgu O. Z. N.

Następnie wypowiadali się przedstawiciele Oddziałów Obozu Zjednoczenia Narodowego powiatu tureckiego, poruszając sprawy organizacyjne, a przewodniczący Oddziału gminnego w Goszczanowie p. Józef Szewczyk zgłosił na piśmie postulaty wsi. Na poruszane zagadnienia wyjaśnił udział p. posła dr. Surzyńskiego i przewodniczący Obwodu p. sen. T. Szymański, który deklarację pułk. Koca ujął w ośmiu syntetycznych punktach: 1) Regulatorem życia Narodu jest Konstytucja z dnia 23. 4. 35 r. 2) Miłość do wojska; wojsko — obywatel, obywatel — żołnierzem, 3) Obrona Państwa, 4) Do potęgi Państwa dochodzi się nie drogą rewolucyjną, nie przez niszczenie istniejących już urządzeń i wartości, lecz przez udoskonalanie ich i tworzenie nowych, 5) Walka z komunizmem, 6) Każdy rzetelny pracownik, wykonywujący swe obowiązki względem Państwa, jest pełnowartościowym obywatelem, 7) Zagadnienie wsi musi być rozstrzygane zespołem środków zaradczych jak: przebudowa ustroju rolnego przez wzmoczenie włościńskiego posiadania, komasację, meliorację, podniesienie kultury, racjonalizowanie zbytu, dogodny kredyt, oświatę, kulturę obywatelską, rozwój miast, przemysłu, han-

dlu, rzemiosła i t. d. 8) Samodzielność gospodarczą przez spolszczenie rzemiosła, handlu i przemysłu.

Przewodniczący zwrócił uwagę na ogromny zasięg tego programu, na fizyczną niemożliwość realizowania go w tak krótkim czasie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego podejmuje rzetelną pracę w tym kierunku, ale pozytywne rezultaty dopiero wówczas dadzą się zauważyć, gdy cały Naród zjednoczoną siłą moralną i materialną poczynania te poprze.

Z kolei nastąpiły wybory do Obwodowego Sądu Koleżeńskiego i Obwodowej Komisji Rewizyjnej. Przedstawiona przez przewodniczącego lista kandydatów została jednogłośnie przyjęta, wobec czego do Sądu Koleżeńskiego weszli pp.: Młodzianowski Tomasz z Kaweczyna, Łachola Michał adwokat z Turku, Gołąb Janusz nauczyciel z Popowa, Tomczyk Henryk rolnik

z m. Dobra, Grzybowski Mateusz rolnik z Orzeszkowa, Leszczyński Leon rolnik z Ładaw, Skalski Jerzy pracownik umysłowy z Uniejowa i Świerczyński Aleksander inżynier z Turku, — a do Komisji Rewizyjnej pp.: Ignacy Ścibior dyrektor banku w Turku, Boncz-Brujewicz Brunon, Zieliński Jerzy dyrektor KKO, Kosmowski Kazimierz inżynier, Chrzęściewski Józef rzemieślnik wszyscy z Turku oraz Puławski Józef rolnik ze Strachanowa, Ścibior Józef nauczyciel z Bibianny i Wawszyński Konstanty rolnik z Chorzepina.

Na zakończenie zjazdu zabrał głos ks. dr. Portych, który życzył zebrany dobrych wyników w pracy.

Zebrani przyjęli z akłamacją tekst depeszy do Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego z meldunkiem o inauguracji prac Obwodu Tureckiego.

Szofer mordercą

Zabił staruszków i podpalił dom

Gdynia, 18. 7.

W Łężycy pod Gdynią — jak już donosiliśmy — znaleziono zwłoki dwojga staruszków, Józefa i Albertyny Zielonków. Ponieważ podejrzewano morderstwo, zajęła się tą sprawą policja. Po żmudnym dochodzeniu ujęto podejrzanego o dokonanie tej potwornej zbrodni 28-letniego szofera Wilhelma Bartoszyka, przy którym znaleziono przedmioty będące przypuszczalnie narzędziami zbrodni.

Bartoszyk wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do morderstwa, opisując jego przebieg. W odległości 2 i pół km. od

domu Bartoszyk zabił siekierą Zielonkę, a następnie wkradłszy się do domu, rozplatał kilkomna uderzeniami głowę nieszczęśliwej staruszki. Następnie spokojnie przystąpił do rabunku i podpalwił dom, zbiegł. Pożar zauważyli sąsiedzi i rzucili się natychmiast na ratunek. Zielonkowi po przewiezieniu do szpitala, wkrótce zmarła.

Bartoszyk w chwili aresztowania miał jeszcze przy sobie narzędzie zbrodni, siekierę i 400 złotych zrabowanej gotówki. Na ubraniu jego znaleziono ślady krwi. Zbrodniarza osadzono w więzieniu ślącym.

Kronika Skalmierzyc

— Z działalności Z. K. P. W świetlicy K. P. W. w Skalmierzycy, odbyło się miesięczne zebranie członków Z. K. P. oddz. Skalmierzycy. Obradowano nad sprawami organizacyjnymi.

— Wycieczka krajoznawcza. Zjednoczenie Kolejowców Polskich oddz. Skalmierzycy, urządziło dla swych członków i ich rodzin wycieczkę krajoznawczą do Zakopanego przez Ostrów — Katowice — Kraków. Wycieczka w której wzięło udział około 150 osób, a dla których zarząd związku uzyskał od dyrekcji kolejowej 2 osobne wagony pulmanowskie wyruszyła ze st. Skalmierzycy w ub. sobotę. Odjazd z Zakopanego przewidziany jest w poniedziałek wieczorem dnia 18 bm. Podczas 5-cio godzinnego postoju w Krakowie, uczestnicy zbiorowo zwiedzili zabytki miasta.

— Zabawa letowa K. P. W. Na stadionie własnym odbyła się zabawa letowa K. P. W. ogn. Skalmierzycy, podczas której rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy K. S. K. P. W. Ostrów I. i K. S. K. P. W. II. Skalmierzycy z wynikiem 9:0 (4:0). II-ga drużyna K. S. K. P. W. Skalm. rozegrała również w tym dniu w Kaliszu mecz o mistrzostwo kl. B. z Ż. T. G. S. „Makabi” z wynikiem remisowym 3:3 (0:3). Drużyna piłki siatkowej K. S. K. P. W. Skalm. i Sokoła Skalm. rozegrała zawody w siatkówkę z wynikiem 0:2 dla Sokoła.

— Zjazd Chórów Kościelnych. Ostatnio odbył się w sali Domu Kat. w Ostrowie (Wlkp.) zjazd chórów kościelnych, w którym między innymi brał również udział tuł. chór kościelny pod wezw. św. Grzegorza.

Imieniem m. Ostrowa złożył życzenia p. radca Piotr Lasota przemawiał delegat Związku Chórów Kościelnych p. Ciesielski z Inowrocławia oraz prezes ostrowskiego świeckiego okręgu Kół Śpiewaczych p. Sandach. Chór gospodarz odśpiewał „Christus Rex” Nowowiejskiego, a na zakończenie wspólny śpiew „Boże coś Polsko”.

Następnie rozpoczęły się przy dużym zainteresowaniu zawody poszczególnych

chórów. W skład jury oceniającej popisy wchodził pp. delegat Związku Ciesielski, dyr. Sandach i prof. Kowalski.

Wyniki sądu były następujące: W kategorii III: chór Wysocko Wielkie 191½ pkt., Sobótka (męski) 191½ pkt., Lewków 17½ pkt., Sobótka (mieszany) 171½ pkt.

W kategorii I: Ostrów 27½ pkt., Pogrzebów 26½ pkt.

W kategorii II chóry mieszane: Skalmierzycy Nowe 28 pkt., Janków Zalesny 26½ pkt., Obłok 24½ pkt., Gorzyce Wielkie 19½ pkt.

Chóry, które uzyskały ponad 25 punktów, jak Skalmierzycy i Janków Zalesny przeszły z II do I kategorii.

Turek

— Zmiany w gimnazjum państwowym. W tych dniach Zarząd T-wa Szkolnego w Turku zaangażował grono nowych nauczycieli. Jak się dowiadujemy długoletni nauczyciel i dyrektor gimnazjum p. dr. Kazimierz Skowroński oraz p. Włodzimierz Czernecki nie zostali zaangażowani. Z odejściem p. Skowrońskiego i p. Czerneckiego szereg organizacji społecznych i kulturalnych traci dzielnych współpracowników.

— Loteria. Jak się dowiadujemy 1-szo Kompania Związku Strzeleckiego w Turku urządziła w dniu 31 bm. wielką fantową loterię strzelecką, dochód z której przeznaczony zostanie na umundurowanie strzelców.

— Zbiórka na F. O. N. W tych dniach trwa w Turku i powiecie zbiórka na dobrożenie naszej Armii. Biorą w niej udział wszystkie organizacje miasta i powiatu.

— Wycieczka. Z okazji zakończenia uroczystości „Dnia Morza” w Gdyni udały się onegdaj z Turku do Gdyni dwie większe wycieczki autobusami, jedna zorganizowana przez Wydział Powiatowy druga przez Chór Kościelny. Wycieczkowicze zwiedzili prócz Gdyni i Helu także ważniejsze miasta historyczne na szlaku do morza.

Kronika zbąszyńska

— Do Częstochowy. Agentura Ligi Popierania Turystyki w Zbąszyniu organizuje pociąg popularny do Częstochowy. Wyjazd nastąpi dnia 13 sierpnia w godzinach wieczornych, zaś powrót dnia 16 sierpnia w godzinach rannych. Udział brać mogą wszyscy bez względu na przynależność organizacyjną. Koszt wynosić będzie: bilet na pociąg popularny przy udziale 500 osób kwotę 9,10 zł, przy udziale 200 osób 11,80 zł do Częstochowy i spowrotem. Pociąg zatrzyma się na każdej stacji do Wolsztyna. Droga przejazdu przez Leszno — Ostrów. Uczestnicy zebrać się mogą z całego powiatu nowotomyskiego, wolsztyńskiego i międzychodzkiego. Dojazd do Zbąszynia przewiduje zniżka kolejowa 50 proc. w promieniu od 20 klm. Bliższych szczegółów udzieli Agen-

tura Ligi Popierania Turystyki w Zbąszyniu stacja kolejowa, oraz wszystkie biura parafialne w powyższych powiatach, gdzie należy zgłaszać swoje uczestnictwo. Do sprawy powrócimy. Pociąg składać się będzie z wagonów pulmanowskich polskiej konstrukcji.

— Robotnicy jadą do Francji. W dniu wczorajszym rano przez tutejszą stację graniczną w Zbąszyniu przejeżdżali robotnicy polscy do Francji, którzy przybyli do Polski na kilka tygodniowy urlop oraz w odwiedziny do krewnych, rodziców i znajomych. Po zaopatrzeniu się w potrzebne artykuły pierwszej potrzeby, udali się w liczbę około 100 osób w dalszą drogę w kierunku Francji.

Wiadomości z kraju

SAMOBÓJSTWO

Turek, dnia 18. 7.

We wsi Feliksów gm. Dziadowice, pod wpływem rozstroju nerwowego, targnął się na życie, wieszając się na strychu Drodź Władysław, lat 39, rolnik. Denata odnaleziono dopiero na przyszły dzień bez życia.

EKSPORT DO INDI

Katowice, dnia 18. 7.

Rząd holenderski zamówił ostatnio w hutach śląskich 930 ton różnego żelaza, w tym głównie sztab żelaznych. Równocześnie ma być przeprowadzona dostawa tych materiałów do Indii Holenderskich w ilości około 1.200 tys. ton.

ZAWIESZENIE PISMA

Lwów, dnia 18. 7.

Starostwo grodzkie zawiesiło ukraiński dwutygodnik „Homin” o ideologii zbliżonej do O. U. N. Zarządzeniem do stało umotywowane nieregularnym ukazywaniem się pisma.

ŻNIWA ROZPOCZĘTE

W całym okręgu łódzkim rozpoczęły się żniwa. Zbiory zbóż wypadają znacznie lepiej niż w roku ubiegłym.

WYCHOWANIE

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sroda, dnia 20 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Kazimierza Kanasia (z Katowic). 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 Audycja dla dzieci: a) „Kryśka i Janek na wakacjach” — opowiadanie Benedykta Herta. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 16,45 „Zagiel a silnik na okrętach szkolnych” — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Program na jutro. 18,00 Ogrody wieku oświecenia — felieton (z Poznania). 18,10 Recital śpiewaczy Anieli Szełmińskiej. 18,45 „Młodzieniec z piórem bocianim” — baśń chińska. 19,00 Koncert rozrywkowy z sali T. M. C. A. w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Janiny Kay-Kuczynskiej (sopran), Wład. Jabłońskiego (tenor). W przerwie około godz. 19,50 — Pogadanka aktualna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Chopin a Polska Ziemia” (4-ta audycja); „Mazurek zdobywa świat” — w opracowaniu Witolda Hulewicza z udziałem Jana Berezynskiego — fortepian. 21,10 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka symfoniczna Schuberta (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku francuskim.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny. Muzyka operetkowa (płyty). 8,55 Pogadanka dla kibic. 14,00 „Świetne orkiestry taneczne” (8-a audycja — płyty). W przerwach: o godz. 14,15 Przegląd giełdowy, o godz. 14,45 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,15 „Popołudnie u wujaszka Kazia” — audycja dla dzieci. 17,00 Popołudniowy koncert popularny (płyty). W przerwie o godz. 17,25 Radości lata: Południe lipcowe w lesie. 21,00 Audycja dla wsi. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,25 Na cytrach i harmonijkach ustnych (płyty).

SLUCHAMY ZAGRANICZY

20,45 Monte Ceneri. Sonaty na skrzypce i fortepian Beethovena. 20,45 Strasburg. Koncert symfoniczny. 20,55 Praga. Koncert Czeskiej Orkiestry Filharmonicznej. 21,00 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 21,15 Saarbruecken. Koncert Mozartowski. 22,00 Paris PTT. Przedstawienie galowe w Operze z okazji wizyty angielskiej Pary Królewskiej.

VIVAT SEMPER WOLNY STAN!

Muzyka rozrywkowa w radio.

Na wtorek dnia 19 bm. przygotowuje Polskie Radio kilka wesołych audycji, które przyczynią się do podniesienia wesołego nastroju w domach radiosłuchaczy. W lekkim stylu utrzymane będą koncerty: o godz. 19,35 pod hasłem „wywczasy” koncert orkiestry ludowej, „Chóru Zbycha” i duetu akordeonowego. W przerwie nadany zostanie monolog p. t. „Ciarachy na letnim powietrzu” i skecz „Przemiana materii”, o godz. 21,10 — audycja słowno - muzyczna Z. Lipczyńskiego i J. Tepy „Vivat semper wolny stan”; udział w nim weźmie m. in. uliczny Schrammel katowicki. Koncerty o charakterze popularnym znajdą słuchacze o godz. 16 i 22. Pierwszy z nich poświęcony Griegowi, zaś drugi utworom z oper Rossiniego, Verdiego i in.

ORKIESTRA OPERY BUDAPESTENSKIEJ gra dla polskich słuchaczy.

W poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 22 czeka radiosłuchaczy nielada uczta muzyczna. Polskie Radio transmituje bowiem z Budapesztu na wszystkie swoje rozgłośnie koncert symfoniczny w wykonaniu znakomitej orkiestry Węgierskiej Opery Królewskiej, którą dyrygować będzie Ernő Dohnanyi. Dohnanyi należy do słynnych pianistów i dyrygentów europejskich, a jednocześnie jest wybitnym kompozytorem, którego dzieła nieraz wykonywane są przed mi krofonom i na estradach koncertowych Polski. Radiosłuchaczy zaciekaWi prawdopodobnie spo sób interpretacji artysty, o sławie światowej.

Mistrzostwa pływackie Polski

W sobotę rozpoczęły się w Bielsku siedemnaste mistrzostwa pływackie Polski, które wzbudziły duże zainteresowanie. Po pierwszym dniu mistrzostw prowadził EKS z 75 punktami przed Dębem z 71 pkt.

W niedzielę wyniki były następujące:
200 m. — Heidrich (Dąb) 2:54,6 min.,
2) Rusin (EKS) 3:00,8 min., 3) Woźnicki 3:03,7, 4) Nowicki (Legia Poznań) 3:05.

100 m. dowolnym — 1) Jędrzyk (Giszowiec) 1:04,6 min., 2) Szrajbman (Legia) 1:05,4 min., 3) Marchlewski (WLKS. Grudziądz) 1:05,8 min., 4) Rawski (EKS) 1:06,5 min., 5) Pribe (Dąb) 1:06,6 min.

100 m. grzbietowym pań: 1) Banaszewska (AZS) 1:33, 2) Fonfarówna (EKS) 1:33,4 min., 3) Dawidowiczówna (Hakoach) 1:35,7, 4) Pastorówna (Hakoach) 1:38,1 min.

100 m. klasycznym pań: 1) Bolówna (EKS) 1:35,2 min. (nowy rekord Polski), 2) Szumiłowska (Sokół Bydgoszcz) 1:39,2, 3) Pioszczykówna (Dąb) 1:40,1, 4) Kowalska (LKS) 1:41,6 min.

400 m. dowolnym pań: 1) Kratochwilówna (AZS) 6:23,5 min., 2) Dawidowiczówna (Hakoach) 6:36 min. (nowy rekord śląski), 3) Materówna (Dąb) 6:43,8 min., 4) Hallierówna (EKS) 6:56,6.

Skoki z trampoliny: 1) Bredlich 133,08 pkt., 2) Maerz (Giszowiec) 127,7 pkt., 3) Majchrzak (Unia Poznań) 108,66 pkt. Poza konkursem Ziaja uzyskał 125,22 pkt.

Wieża pań: 1) Szczepańska (Dąb) 36,1 pkt., 2) Pietrzykowska (AZS) 29,91 pkt., 3) Kudlińska (Unia Poznań) 29,32 pkt.

2800 m. dowolnym: 1) Jędrzyk 2:28,8, 2) Pribe 2:34,1 min., 3) Marchlewski 2:35,8 min., 4) Karliczek II (EKS) 2:40,4 min.

3 razy 100 m. zmiennym pań: 1) EKS. Katowice (Bolówna, Hallierówna, Fonfarówna) 4:22,2 min., nowy rekord Polski, 2) AZS Warszawa 4:37,8 min., 3) Dąb 4:53,2 min., 4) Unia Poznań.

4 razy 200 m. dowolnym: 1) Legia Warszawa 10:45 min., 2) EKS 10:55,6 min., 3) Cracovia 11:04 min., 4) Giszowiec 11:15,8.

Pływacka reprezentacja Polski

Po niedzielnych zawodach pływackich w Bielsku o mistrzostwa Polski, ustalony został skład naszej reprezentacji na między państwowy mecz z Finlandią, który odbędzie się w Warszawie 23 i 24 bm. Skład ten przedstawia się następująco:

Tenis

Zwycięstwo tenisistów WLTK.

W niedzielę zakończony został w Warszawie dwudniowy mecz tenisowy pomiędzy drużyną warszawskiego LTK a Pogonią katowicką. Mecz był półfinałem o drużynowe mistrzostwo Polski. Po dwóch dniach walk mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:3. Zwycięzcy walczyć będą w finale z zespołem stołecznej Legii.

Szczegółowe wyniki niedzielnych walk notujemy: Spychała (W) — Bratek 6:1, 6:1. Kończak (P) — Bełdowski 6:0, 8:6. Siodówna (W) — Bemówna 6:3, 1:6, 6:3. Bełdowski — Spychała przeciwko Bratek — Kończak 6:4, 6:2.

Szigeti mistrzem tenisowym Niemiec.

W Hamburgu rozegrany został finałowy mecz tenisowy w grze pojedynczej panów o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec. W meczu tym Węgier Szigeti po zaciętej walce pokonał Francuza Destremeau 8:6, 6:8, 6:3, 6:3.

Para polska Jędrzejowska — Bawowski pokonana została w finale przez parę Wynne — Lesner 5:7, 5:7.

Gry sportowe

Mistrzostwa Polski w koszykówce.

W niedzielę w drugim dniu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski K. P. W. w koszykówce męskiej padły wyniki: Poznań — Radom 44:20, Pomorze — Katowice 37:32, Katowice — Radom 48:35, Poznań — Pomorze 64:32.

Na podstawie wyników do finału, który rozegrany zostanie 10 i 11 września br. w Radomiu, zakwalifikowały się reprezentacje KPW. Pomorza i Poznania.

100 m. dow. — Jędrzyk, Marchlewski.
200 m. klas. — Heidrich, Rusin.
100 m. na wznak — Kumant, Kowalski.
400 m. dow. — Jędrzyk, Żubowicz.
Wieża — Maerz, Ziaja.

Trampolina — Maerz, Bredlich.
3 razy 100 m. — Kumant, Heidrich i Jędrzyk.

4 razy 200 m. — Jędrzyk, Marchlewski,

Pribe, Szrajbman.

100 m. dow. pań — Kratochwilówna, Dawidowiczówna.

100 m. na wznak — Banaszewska, Fonfarówna.

200 m. klas. — Bolówna, Kowalska.

3 razy 100 zmienny — Banaszewska, Bolówna, Dawidowiczówna.

Skoki — Szczepańska i Pietrzykowska.

Zawody szybowcowe w Masłowie

W sobotę i niedzielę odbyły się trzecie z kolei starty szybowców, biorących udział w 6 krajowych zawodach szybowców w Masłowie.

Najdłuższe przeloty wykonał pilot Kazimierz Pleniewicz kierownik szkoły szybowcowej LOPP. Polichno-Pinczów. Lądował on w Inowrocławiu, przelatując w linii prostej na szybowcu „Orlik” 280 km. W Inowrocławiu lądował również pilot Tadeusz Góra z Bezmiechowej na szybowcu

P. W. S. — 280 km. Trzecie miejsce zajął pilot inż. Szukiewicz z aeroklubu warszawskiego, lądując na „Mewie” w miejscowości Władysławowo, odległej od Masłowa o 225 km.

Ponadto do kierownictwa zawodów nadszedł meldunek od pilota Lewandowskiego Mieczysława z Tęgoborza, który wystartował jeszcze w piątek i lądował w Niemczech, w miejscowości Kreuzberg, odległej o 185 km od Masłowa.

Szosowe eliminacje mistrzostw Polski

W niedzielę odbyła się ostatnia kolarska eliminacja szosowych mistrzostw Polski, zorganizowana przez krakowski O. Z. K.

Trasa, prowadząca z Krakowa przez Bochnię, Tarnów, Pilzno i z powrotem, długości 205 km, była bardzo trudna wskutek kiepskich dróg i upału. Z pośród 20 startujących zawodników ukończyło wyścig zaledwie 9.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu przedstawia się następująco:

1) Kapiak Józef (Jur Warszawa)

2) Kapiak Mieczysław 14 pkt., 3) Kielbasa 14 pkt., 4) Wandor 13 pkt., 5) Borowski 13 pkt.

Walki o puchar Pana Prezydenta R. P.

Lwów — Śląsk 7:1.

Międzyokreśowy mecz piłkarski Śląsk — Lwów o puchar Prezydenta R. P., rozegrany we Lwowie, zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Lwowa 7:1 (4:0).

O wyniku zdecydowała doskonała gra napadu lwowskiego, który wykorzystał prawie wszystkie nadarzające się sytuacje pod bramkowe. Śląsk zawiódł.

W ataku lwowskim dobrze wypadł Żurkowski, który ustawicznie stwarzał groźne sytuacje pod bramką śląską. Skutecznie grali i inni napastnicy lwowscy.

Bramki dla Lwowa zdobyli: Żurkowski, Majowski i Skoczeń — po dwie, oraz jedną Niemiec. Honorowy punkt dla Śląska uzyskał Peterek z rzutu wolnego.

Warszawa — Wilno 3:0.

Rozegrany w Wilnie mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wilna zakończył się zasłużonym zwycięstwem Warszawy 3:0 (2:0).

Drużyna stołeczna wystąpiła w zapowiedzianym składzie. Barw Wilna bronił WKS Śmigły, osłabiony brakiem Pawłowskiego, Wilczka i Balosska.

Mecz prowadzony był w żółtym tempie i był nieciekawym. Przyczynili się do tego za wodnicy Warszawy, którzy mając wyraźną przewagę techniczną i taktyczną, nie wysilali się, szli jedynie na pewne piłki. W zespole wileńskim jedynie Bukowski w pomocy spełnił swe zadanie zadawalająco. W ciągu całego meczu Śmigły przeprowadził zaledwie kilka przemyślanych akcji, tracąc poza tym czas na bezmyślną kopanie.

Łódź — Pomorze 2:1.

W niedzielę rozegrany został w Łodzi międzyokreśowy mecz piłkarski Łódź — Pomorze o puchar Pana Prezydenta R. P. Zwyciężyła reprezentacja Łodzi w stosunku 2:1 (1:1).

Pierwsza połowa meczu dała wynik remisowy 1:1. Bramkę dla Łodzi zdobył Goszczko, a wyrównał Kamiński.

Druga połowa meczu nie dała wyniku, wobec czego sędzia zarządził przedłużenie gry o 30 minut. W czasie dogrywki decydu-

jąca o wyniku bramkę zdobył dla Łodzi Lewandowski.

Reprezentacja Pomorza, mimo porażki, lepsza była od Łodzi pod wieloma względami.

Kraków — Stanisławów 2:0.

W niedzielę rozegrany został ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Stanisławowa i Krakowa.

Zwyciężyła drużyna krakowska 2:0 (1:0). Obie bramki strzelił Skalski. Sędziował por. Szyba.

Do półfinałów, które odbędą się w dniu 7 sierpnia, zakwalifikowały się Łódź, Warszawa, Kraków i Lwów. Finałowe spotkania rozegrane zostaną 11 listopada.

Piłka nożna

Polonia (Główna) — Pentafion 5:1 (0:1).

Warta (Old boy) — PKS 5:2 (3:0).

Vesta — Pogoń 5:3 (1:3).

Pogoń — Korona 4:3 (1:3).

Warta — Cybina 1:0 (1:0).

Stomil — Britania 0:0 (0:0).

Cybina — Stomil 2:2 (1:0).

Warta — Britania 1:0 (0:0).

Warta — Stomil 2:1 (0:0).

Cybina — Britania 1:0 (0:0).

Czarni (Sosnowiec) — AKS (Chorzów) 0:2 (0:2) o mistrzostwo Polski juniorów.

Hokej

O mistrzostwo Polski.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Polski sensacją była porażka W. K. S. z Poznania z Wiktoria z Wrześni. Wojskowi przegrali w stosunku 1:2 (1:1). Druga niespodzianka była wysoka przegrana Warty z Czarnymi w stosunku 1:5 (1:2).

W Gnieźnie tamtejsza „Stella” pokonała Zuchowatych w stosunku 7:2 (1:1).

W tabeli prowadzą obecnie Czarni z 4 punktami, 2) WKS, 3) Stella, 4) Wiktoria, 5) Warta, wszyscy po 2 punkty, 6) Zuchowaci 0 pkt.

Pływanie

Wyścigi pływackie w Powidzu.

W Powidzu odbyły się drugie doroczne propagandowe zawody pływackie, zorganizowane przez sekcję Unii poznańskiej. Zawody odbyły na terenie uzdrowiska Powidz, zgromadziły na starcie około 30 zawodników i zawodniczek z Poznania, Wrześni, Gniezna i okolicy.

Wyniki były następujące:

Panowie — 100 m. dow.: 1) Maleszyński (Dąb Katowice) 1:07,4, 2) Perz (Unia), 100 m. klas.: 1) Harmata (Unia) 1:32,4, 2) Jackiewicz (Września). 100 m. dow. juniorów: 1) Nowakowski (Września) 1:27,3, 3×100 m. dow.: 1) KPW Gniezno 4:31,1. 4×50 m. dow.: 1) Unia 2:12, 2) KPW Gniezno 2:35,4. 400 m. wplaw przez jezioro: 1) Przybylski (KPW Gniezno) 8:14, 2) Stocki (KPW Gniezno) 8:44, 3) Walkowski (Sokół Września). Poza konkursem: 1) Maleszyński 7:45.

Panie — 100 m. dow.: 1) Kłosowska (U) 1:33,3, 2) Gorczyńska (U) 100 m. klas.: 1) Liżbanka (U) 1:43, 2) Tesnerówna (KPW Gniezno). 3×100 m. zm.: 1) Unia 5:27,9. 4×50 m. dow.: 1) Unia 3:23.

Płesćlarstwo

Mistrz Europy pokonany.

W Stutgarcie rozegrany został mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy mistrzem Niemiec Neuselem a mistrzem Europy, Wiedeńczykiem Lazek. Zwyciężył na punkty Neusel w 12 rundach.

Niemcy — Włochy 10:6.

W niedzielę rozegrany został w Duisburgu między państwowy mecz bokserski Niemcy — Włochy, zakończony zwycięstwem Niemców 10:6.

Kontakty zagraniczne bokserów.

Poznański OZB zagra w najbliższym sezonie mecz z reprezentacją Berlina. Nadto okręg nawiązał kontakt celem rozegrania spotkań z bokserami Danii i Szwecji.

Rozmaitości

Olimpiada w Finlandii.

Komitet, wyłoniony przez fińską radę ministrów, oraz magistrat m. Helsinek w składzie 10 osób (m. in. znajduje się w Komitecie prezes fińskiego komitetu olimpijskiego, minister spraw wewn. Kekonen), powziął wczoraj uchwałę, że Finlandia może podjąć się roli organizatora igrzysk olimpijskich w 1940 roku.

Z chwilą nadejścia oficjalnej propozycji w tej sprawie od międzynarodowego komitetu olimpijskiego, zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej Helsinek, która wyasygnuje na ten cel potrzebne kredyty.

GIEŁDA ZBOŻOWA

CENY

transakcyjne — orientacyjne

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l, 2) pszenica 736 g/l

3) owies I 480 g/l, owies II 450 g/l

Jęczmień a) 638—650 g/l, b) 673—678 g/l

700—717 g/l.

Poznań, dnia 16. 7. 1938

Pszenica t. p. P. — 25,75 26,25

Żyto udane do przemiału — 21,75 22,00

Jęczmień browarowy —

Jęczmień 700 — 717 g/l. — 17,75 18,00

Jęczmień 673 678 g/l. — 17,00 17,50

Jęczmień 638—650 g/l. — 16,75 17,00

Owies — 18,75 19,25

Owies standardowy — 17,75 18,25

Mąka ps. g. I 0-3C proc. wye. — 45,25 45,25

„ „ I 0-50 „ „ — 42,25 43,25

„ „ IA 0-65 „ „ — 39,25 40,25

„ „ II 30-65 „ „ — 34,75 35,75

Mąka żytn. gat. I 0-50 — 33,00 34,00

Mąka żytnia 0-65 — 31,50 32,50

Otręby pszenne, grube — 12,50 13,00

„ średnie — 10,50 11,50

„ żytnie przemiału standardow. — 11,75 12,75

Otręby jęczmienne — 11,00 12,00

Groch Viktoria — 24,00 26,00

„ Folgera — 24,50 26,00

Wyka jara — 23,00 24,00

Peluszka — 24,00 25,00

Łubin tófty — 18,25 18,75

„ Niebieski — 17,25 17,75

Seradela —

Rajgras —

Siemię lniane —

Gorczyca — 36,00 38,00

Makuch lniane w taflach — 20,25 21,25

„ szepakowy „ — 14,50 15,50

„ stonczka w łaf. 42-430/0 — 17,25 18,25

Srut Soja — 22,50 23,50

Stoma pszena luzem —

„ „ prasowana — 4,00 4,50

„ żytnia luzem — 4,75 5,00

„ żytnia prasowana — 5,50 5,75

„ owsiana luzem — 3,50 4,00

„ owsiana prasowana — 4,05 4,50

„ jęczmienna luzem —

„ jęczmienna prasowana —

Siano swykle luzem — 5,00 5,50

„ swykle pras. — 6,00 6,50

„ nadnoteckie — 5,50 6,00

„ nadnoteckie m. — 6,50 7,00

Kronika

19

lipca

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Poniedziałek 18 Szymona
Wtorek 19 Wincentego a P

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek godz. 10 rano. Temperatura powietrza w ubiegłej dobie najwyższa plus 22 C., najniższa plus 13 C. Ciśnienie atmosferyczne średnie 755 cm.

Stan wody w rzece Warcie 20 cm., temperatura wody plus 22 C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ul. Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dębice: Apt. przy ul. Dębińskiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Starówka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Rozkosze lata



Chodźcie do wody!
Chodźcie do wody bawić się ze mną!
Woda nie jest zimna; przecież jest lato...
Nie bójcie się, że was popryskam...
i że... krzyczę.
... ale strasznie lubię krzyczeć!!!
Chodźcie do wody...
... śmiać się i pryskać...
... chodźcie!!!

Z miasta

— P. Wojewoda powrócił z urlopu. Z dniem dzisiejszym powrócił z kilkudniowego urlopu wypoczynkowego p. wojewoda Maruszewski. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna swój urlop p. wicewojewoda Łepkowski.

— Orkiestra symfoniczna stoł. m. Poznania koncertuje jutro we wtorek od godz. 20 w Parku Wilsona. Dyryguje kapelmistrz Wiktor Buchwald. W środę koncert w Ogródzie Zoologicznym.

— Osobiste. Dr. Bolesław Golik, dyrektor Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Oddziału sprawuje zastępca dyrektora Oddziału dr. Marian Kannenberg.

Cudzoziemki na praktykach wakacyjnych

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu zatrudnia na praktykach wakacyjnych dwie cudzoziemki. Jedną z nich jest Greczynka Coorina Monte Santo, która jako lekarka praktykuje w Szpitalu Chorób Wewnętrznych U. S. przy ul. Raczynskich 13/14, drugą zaś jest Węgierka Olga Györi, zajęta jako farmaceutka w Aptece Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Pocztowej 25.

Znów katastrofa pod Kórnikiem

Na pechowym zakręcie pod Kórnikiem wydarzyła się wczoraj ok. godz. 14-tej ciężka katastrofa samochodowa.

Katastrofa miała miejsce w odległości 3 km od Kórnika a ciężkie rany odniósł w niej właściciel szeregów piekarni i cukierni w Poznaniu Franciszek Kamiński oraz jego zameżna córka p. Aniela Kozłowiczowa.

Przyczyną wypadku był drażek pomiarowy, umieszczony bez żadnych tablic ostrzegawczych.

Ponieważ w tym miejscu drzewa zakrywają dalszy widok, szofer zauważył przeszkodę w ostatniej chwili, zahamował wóz, który mimo niewielkiej jak na szosie szybkości, uderzył tyłem o wchodzący w szosę mur domku droźnika.

Wskutek uderzenia tyłu wozu został zdruzgotany, powodując także

rozbięcie wszystkich szyb. P. Kaźmiercki doznał ogólnego wstrząsu oraz odniósł poważne cięte rany na twarzy i głowie. Jego córka została poraniona odłamkami szyb na szyi, głowie i rękach.

Szofer p. Kazimierz Jędrzejczak wyszedł cało z katastrofy, natomiast siedzący przy nim zięć p. Kamiński go p. Kozłowicz zwichnął rękę oraz doznał lekkich pokaleczeń od odłamków szkła.

Ciężko ranego p. Kamińskiego, którego stan jest poważny, oraz jego córkę p. Anielę Kozłowską przewieziono do lecznicy ss. Elżbietanek przy ul. Łąkowej.

Zaraz po wypadku przybył na miejsce biegły sądowy dla spraw samochodowych kpt. Rojek. Rozbitą wóz sprowadzono wieczorem do Poznania. Z legendy katastrofy wynika, że na

tragicznym odcinku szosy, grupa zamiejscowych techników z polecenia Zarządu Gminy Kórnik robiła pomiary. Pracę tę wykonywali geometry, w godzinach pozasłużbowych, dlatego wybrali dzień świąteczny, wolny od normalnej pracy.

W chwili po wypadku zjawili się przy samochodzie jacyś panowie z teczkami, którzy mieli wielce przerażone miny, widząc tragiczny skutek wbiła drażka bez żadnych znaków ostrzegawczych. Wprawdzie szofer w ostatniej chwili zahamował i maską zdołał wyminąć drażek, wskutek jednak nagłego hamowania, samochód nadrzucił tyłem i całą siłą rozpędu uderzył o wystający mur domku droźnika.

P. Fr. Kamiński zmarł w szpitalu

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, przewieziony do szpitala Fr. Kamiński, znany właściciel piekarni i cukierni w Poznaniu zmarł dziś rano, wskutek odniesionych ran podczas katastrofy samochodowej pod Kórnikiem.

Dochodzenia w sprawie katastrofy prowadzi prokurator S. O. p. Tadeusz Pasikowski, który z dniem dzisiejszym przeprowadzi wizję lokalną i przesłucha świadków.

Nowe ogródki działkowe

Wczoraj odbyło się poświęcenie ogródków działkowych i świetlicy przy ul. Podwale, urządzone przez Tow. Ogródków Działkowych im. M.

Na program złożyło się: słowo wstępne, prezes p. Marciniak, występ chóru parafii św. Jana, historia powstania działek, którą omówił p. Marzyński, deklaracja, przemówienie Instytutu Oświaty Pozaszk. p. Chorążego, występ chóru parafii św. Jana. Zakończyło akademię składanie życzeń oraz hymn działkowców.

Uroczystości otwarcia nowych ogródków zakończyła zabawa latowa.

Kinoteatr „**SŁOŃCE**” Kinoteatr

Dziś w poniedziałek, dnia 18 lipca Arcywesoła Premiera

Najweselejsza komedia amerykańska realizacji RAYMONDA ENRIGHTA

„Romantyczny Milioner”

W rolach głównych:
JAMES MELTON
PATRICIA ELLIS

Nadprogram! Nadprogram!
Największa sensacja świata!

Jedyny autentyczny, całkowicie reportaż z przebiegu meczu o mistrzostwo świata

Joe Louis - Max Schmelling

Mecz bokserski o którym mówi cały świat! Wyłączne prawo wyświetlania tego reportażu tylko w kinie „Słońce”.

Drzymały. Protektorat nad uroczystością przyjął ks. kard. Hlond i tymczasowy Prezydent Miasta. Ogródki te powstały z inicjatywy Miejskiego Komitetu Pomocy dla Biednych.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką na terenie działek, skąd z orkiestrą wymaszerowano na Mszę św. do kościoła św. Jana. O godz. 10-tej poświęcenia terenu działek oraz świetlicy dokonał ks. prał. Mazurkiewicz.

Odbyła się potem w nowootwartej świetlicy okolicznościowa akademii.

Odcinek kulturalny

Repertuarowy kaprys

TEATR POLSKI: „Historia dwu serc” (dawniej: „Romans”) E. Sheldona. Reżyseria Władysława Czengerego. Dekoracje Zygmunta Szpingiera. Wykonawcy: Elżbieta Łabuńska, Helena Czarnicka, Katarzyna Zbikowska, Marian Bogusławski, Robert Boelke, Stanisław Jaworski i inni.

Kapryśny jest w tym roku nasz repertuar teatralny. Przypomina w tem do złudzenia gusta kobiet, tylko, że tutaj raczej nie gusta się zmieniają, ale kobiety. Wskutek tego możemy śmiało powiedzieć, że kierownik literacki Teatru Polskiego jest wyjątkowo niestały w swych uczuciach i perypetiach. Kapryśny i niestały to chyba dosyć, aby życzyć sobie zmiany na tym tak odpowiedzialnym w teatrze stanowisku. W tych warunkach trudno pytać poco wystawiono tę sztukę, właśnie w lipcu, której wielki swego czasu sukces na scenach polskich był wyłączną własnością Ireny Solskiej. Bez niej sztuka

ka ta jest trudna do wytrzymania. Jest to bowiem licho napisany melodramat, noszący niezatarte piętno amerykańskiego purytanizmu. Ten purytanizm śmieszy nas w miejscach najbardziej dramatycznych i trzeba naprawdę wielkiej artystyki, aby w nas zamarł i ustąpił miejsca wzruszeniu. Ostatecznie mamy w sobie tyle naiwności i sentymentalności, aby wytrzymać dramatyzm „Damy Kameliowej”. Ale wytrzymać dramatyzm Damy Kameliowej, cnotliwej jak mniszka — tego nie potrafimy bez wzruszenia ramionami wytrzymać i podziwiać. Mierzi to nas papierowością. Przecież jeśli taka kobieta jak bohaterka „Romansu” kocha, to miłość jej jest inna, nie jest to pobożne westchnienie do widoku kochanego człowieka, ani chęć przeobstwienia swych instynktów Włoszki, artystki, kobiety pięknej i powabnej, w celu dorównania ideałowi purytańskiej czystości swego ukochanego. Zwłaszcza, że tu ukochany jest dość wyraźnie zdecydowany,

zabiera się do swej wybranej siły, z jaką chwycił wiosło w dniu wyścigów. I gdy ona prosi go o pozostawienie jej duszy w spokoju, nie możemy zupełnie pojąć takiego braku orientacji i intuicji co do zamiarów kochanka.

Te widoczne błędy autora zupełnie nie strawne, bo mieszące żywych ludzi z papierowymi kukłami, muszą być pokryte genialną aktorską interpretacją. Trzeba tak narysować charakter Rity Cavallini (to rzeczywiście amerykański kawał takie nazwisko farsowe dla bohaterki dramatu — w nim zdradza się już od razu smak estetyczny Sheldona), aby wszystkie niekonsekwencje psychologiczne autora stały się prawdą psychologiczną bohaterki sztuki. Ostatecznie późniejszą przykładną mniszkę panią de Maintenon malowali swego czasu malarze jako Ewę i te jej rajske portrety zachwycały oczy dworu francuskiego.

Polska potrafiła wyposażyć Ritę w te duchowe bogactwa wielkiej indywidualności. Jej rola miała chwilami akcenty Nastazji Filipowny z „Idioty” Dostojewskiego. Była w niej męka bogactwa, walka wielkich żądz z marzeniami świętej. I to jest bodaj jedyny sposób uratowania roli i sztuki — uczynić z Rity — wielką

Otwarcie prac

Oddziału Poznań - Północ O. Z. N.

W czwartek, dnia 21 bm. o godz. 20-ej w sali p. Pawłaka Poznań Winiary ul. Obornicka 155 odbędzie się

zebranie inauguracyjne Oddziału Poznań - Północ Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Polacy z Ameryki bawią w Poznaniu

W ub. sobotę o godz. 22,18 pociągiem gdyńskim przybyła do Poznania delegacja Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Na czele delegacji, złożonej z 12 osób stoi komendant naczelny Stowarzyszenia Lucjusz Kajko.

Wycieczka po przenocowaniu zwie dzała w niedzielę zabytki naszego miasta.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej delegacja została przyjęta na ratuszu przez władze miejskie lampką wina. Następnie nasi Rodacy udali się do pałacu prymasowskiego, gdzie zostali

przyjęci na specjalnej audycji przez J. E. Ks. Kardynała dr Hlonda. Podczas audycji ks. Prymas interesował się żywo położeniem Polaków w U. S. A.

W południe delegacja Rodaków z Ameryki złożyła wieniec przed Pomnikiem Wilsona.

Mili goście wieczorem opuszczają Poznań, udając się na Święto Dwiżji, formacji macierzystej do Równego.

We wtorek przybywają do Poznania również Polacy z Danii.

Pogotowie ratunkowe (66-66) przy pracy

W ub. sobotę na ul. Towarowej po taty został przez nieznaną osobnik 40-letni Edward Barański (ul. M. Focha 25). Pogotowie przewiozło pobitego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zażywający Kapłani w pływalni miejskiej przy ul. Niestachowskiej 14 letni Henryk Glasmann (ul. Kraszewskiego 5) złamał sobie obojczyk. Chłopca odwieziono do szpitala miejskiego.

Podczas gry w piłkę nożną złamał obojczyk 16-letni Hieronim Rembacz (ul. Andrzejewskiego 18).

Na ul. Wąły Warnieńczyka pevien rowerzysta najechał A. Sobczak, która wskutek uderzenia doznała wstrząsu mózgu. Rowerzysta korzystając z ciemności ulicy zbiegł. Niezszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala miejskiego.

Karambol samochodowy

Wczoraj w godzinach popołudniowych zderzyły się dwa samochody osobowe marki „D. K. W.” i „Aero” przy skrzyżowaniu ul. Bukowskiej z ul. Koszarową.

Wskutek nagłego zahamowania samochodu „D. K. W.” wywrócił się, natomiast „Aero” nie chcąc najechać przechodniów idących chodnikiem, wykrecił i wpadł na latarnię.

Obydwa wozy zostały uszkodzone. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pasażerowie nie odnieśli żadnych obrażeń. Dochodzenia ustala kto ponosi winę w wypadku.

Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. W poniedziałek i wtorek tylko dwa razy wystąpią trzy siostry Halama ze znakomitą Loda Halama na czele. W środę „Pani prezesa” po czym wraca na afisz „Historia dwu serc”.

Z życia organizacji

— Stow. Samodz. Rzemieślników i Kupców w Zabikowie, założone 3 listopada 1935 r. obchodziło ostatnio uroczystość poświęcenia sztandaru. Przy dźwiękach orkiestry udano się w pochodzie do kościoła na mszę św. Okolicznościowe kazanie wygłosił oraz dokonał poświęcenia sztandaru ks. prob. Kowalczyk. Po skończonej mszy św. udano się w pochodzie na salę p. Szukały, gdzie odbyło się uroczystościowe zebranie. Zagał je prezes Stow. p. Olejniczak, oddając przewodnictwo p. Piaskowi z Poznania. Następnie Koło Spiewu im. Paderewskiego odśpiewało „Gaude Mater”, po czym zebrani uczcili pamięć zmarłych członków przez powstanie. Treściwe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stow. wygłosił sekr. Jan Kazmierski, a ciekawy referat o znaczeniu i historii powstania sztandaru p. kier. szkoły Furmanowski. Najważniejszym jednak i najdonioślejszym momentem zebrania było wręczenie sztandaru chorążemu p. Kmiecowski, przez prezesa, oraz oddanie całego Stowarzyszenia pod opiekę Matki Bożej.

Zamknięcie ulicy Nowej

Autobusy zastąpią tramwaje

Z dniem 18 bm. nastąpiło zamknięcie ul. Nowej dla ruchu kołowego. Zamknięcie to leży w związku z wymianą szyn tramwajowych.

W czasie usuwania bruku kursować będą przez tydzień jedynie tramwaje — po czym ulica zostanie całkowicie zamknięta. Roboty przy kładzeniu nowego bruku oraz założenia

nowych szyn potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Z chwilą, gdy ruch tramwajowy zostanie wstrzymany, co nastąpi około 25 bm. oddane zostaną do dyspozycji pasażerów autobusy. Za pośrednictwem autobusu pasażer będzie miał połączenie z tramwajem.

Kinoteatr „ŚWIT”

Poznań, św. Marcina 65.

Film z życia amerykańskiej marynarki wojennej pt.

„ALARM NA MORZU”

W rolach głównych:

Pat O'Brien, George Brent, Wayne Morris

Tempo! — Humor! — Przygoda! — Dramatyczne dzieje wielkiej łodzi podwodnej!!!

Wstrząsająca tragedia bezrobotnego

Dziś rano o godz. 9,30 na ul. Madafińskiego rozegrał się krwawy dramat, którego świadkami byli liczni przechodnie.

Z domu nr. 8 wyskoczył z trzeciego piętra na bruk jakiś mężczyzna. Przerażeni tym strasznym czynem przygodni przechodnie pospieszyli mu z pomocą i wezwali Pogotowie Ratunkowe (66-66). Przybyli natychmiast

lekarz pogotowia stwierdził u dena ta ogólne obrażenia i wstrząs mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do Szpitala Miejskiego.

Jak się okazało, samobójcą jest bezrobotny 55-letni Stanisław Pospieszny. Pospieszny targnął się na swe życie z powodu trudnych warunków materialnych.

Cudowne wyzdrowienie nieuleczalnie chorego chłopca

Wilno, 18 7.

We wsi Majewo niedaleko Wilna znajduje się w kościółku parafialnym obraz Matki Boskiej. Obraz ten słynie na całą okolicę cudami.

W tych dniach do kościoła przyjechał z Marchelówka gospodarz Samojtowa z żoną, by prosić o zdrowie dla syna Stanisława, który choruje na rozpadową gruźlicę płuc. Chorego lekarze nie chcieli już leczyć, uważając, że stan jego jest beznadziejny.

Gospodarz wraz z żoną wysłuchał zamówionej mszy św., podczas której gorąco

modlili się o zdrowie syna. Powróciwszy do domu, rodzice opowiedzieli synowi, że modlili się o niego w Majewie. Wzruszony chłopiec usiadł na łóżku i poprosił o chleb. Stan jego zdrowia z każdym dniem polepszał się tak, że po pięciu dniach całkowicie wyzdrowiał.

Miejscowy proboszcz złożył urzędowe sprawozdanie z cudownego wyzdrowienia Kurii Metropolitalnej w Wilnie.

Wyzdrowienie chłopca, którego lekarze nie chcieli nawet już leczyć, wywołało ogromne poruszenie wśród okolicznych mieszkańców.

Zagadnienie bezpieczeństwa pracy na Wystawie Higienicznej w Łodzi

Łódź, 18. 7.

W ramach Wystawy Higienicznej w Łodzi Instytut Spraw Społecznych urządził oddzielny pawilon, poświęcony zagadnieniom bezpieczeństwa, higieny i kultury pracy. Pawilon został podzielony na dwie części. W pierwszej mieściła się wystawa składająca się z 10 tablic artystycz-

nie wykonanych, przedstawiających dane statystyczne oraz zasadnicze elementy higieny i kultury pracy. Prócz tablic wystawione były wydawnictwa ISS jak książki, miesięczniki, torebki do wpiąt, wkładki, bogaty zbiór plakatów oraz gablotka z ubraniami i przyrządami ochronnymi.

Druga część pawilonu zamieniona

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE, MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krajeństwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.

EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy, Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Gzopezyński

Poznań, Stary Rynek 2.

Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przybory malarzkie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.

Oddział: Drogerja „Ubiwersum” ul. Fr. Ratajczaka 35. Telefon 2749.

Fabrykacja środków do swaicania szkła, dników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły barmiczne.

była na salę kinową, gdzie wyświetlono filmy z zakresu bezpieczeństwa pracy i czasów robotniczych. Zwiedzanie pawilonu odbywało się grupami od 200—600 osób. Dla każdej grupy warstw społeczeństwa, a że jest ono hasłem na czasie świadczy zainteresowanie młodzieży wszelkiego typu szkół, która odczyt trwający 2 i pół godziny słuchała niemal z zapartym oddechem. Ogólnie odczytów tych wysłuchało przeszło 3 i pół tysiąca młodzieży. Mając ze sobą tak dobre rezultaty wystawa wyjedzie niedługo na objazd większych ośrodków przemysłowych Polski.

Wielkie zebranie Inwalidów Wojennych

Przy udziale około 700 osób odbyło się ostatnio zebranie Zw. Inwalidów Woj. R. P. Koło Poznań na sali Ogrodu Zoologicznego. Przewodniczył zebraniu p. prezes Kempński, sekretarzem p. Janiszewski.

Odczytano sprawy wniesionych rezolucyj na zjeździe Okręgowym w Kaliszu o poprawę bytu inwalidów i wdów wojennych. Zakomunikowano rodzicom o wystąpieniu dzieci w drugim turnusie, których wyjazd nastąpi z końcem lipca.

Poruszono nieufornowaną sprawę nadania koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych i sprawę przywrócenia renty inwalidom poniżej 24 proc., po ukończeniu lat 50 od 1 lipca br.

Po wyczerpaniu porządku obrad w dyskusji zabrali głos pp.: Stacheczek, Woroch, Krzeskowski i wielu innych.

W rezolucji wniesiono o rozszerzenie leczenia inwalidów kategorii VIII na równi z kategorią IX i X.

łomowych dniach insurekcji, gdy Kościuszko wytrzymywał w Warszawie 6-tygodniowe oblężenie połączonej armii króla pruskiego i Fersena i borykać się musiał z tyśiącem trudności i uprzedzeń sfer arystokratycznych.

Audycja była do pewnego stopnia apoloją króla Stanisława Augusta według nowych poglądów historyków i dała wyrazistą sylwetkę króla jako znakomitego kolekcjonera dzieł sztuki i protektora oświaty krepowanego nieraz swym „domem cywilnym”. Autor odmalował w typowych scenach i skrótach atmosferę Łazienek w tych gorących tygodniach i wystrajając ponad ówczesnych postać Naczelnika Kościuszki. Szczególnie scena muzyki w Łazienkach przy zgaszonych światłach w pelacu i akompaniamentcie dalekich armat oblężniczych wypadła w główniku nader nastojowo.

Z niezrozumiałych powodów nie podano ani w programie ani przy zapowiadaniu osób historycznych występujących w historycznym słuchowisku, co niatwiliby słuchaczom w znacznym stopniu orientowanie się w środowisku akcji; zwłaszcza dwie bardzo wymowne panie pozostały dla słuchaczy tajemniczymi postaciami.

indywidualność nie tylko kobieca, ale i ludzka wogóle, podnieść akcję sztuki w wymiary demonizmu ludzkiej natury. Ritę Cavallini musimy ujrzeć oczami Zeromskiego — Bodzanty, jako piękne jezioro, po którym pływają w zgodzie biały i czarny labędź. Trzeba w „Romans” Sheldona wpisać nowy dramat, dramat wielkiej indywidualności. Ale na to, trzeba być samemu wielką indywidualnością, przynajmniej — aktorską.

Sobotnia premiera w Teatrze Polskim pozbawiona wielkiego aktora, wydobyla więc przede wszystkim ułomność autora. Pani Elżbieta Łabuńska bardzo ładnie za rysowała charakter tej Cavallini, która przyjmuje kosztowne prezenty. Z tego powodu akt pierwszy był aktorsko najmocniejszy. W następnych jednak odsłonach wręczanie dodatnie całkowicie się popsuło. Zabrakło w nich dramatycznej ekspresji, wyrazu aktorskiego dla tej psychomanii, która się w bohaterze sztuki powinna odgrywać. Widz pozostał obojętny i nawet przesunęły się akcenty ważności. W całej tej zagmatwanej społecznej historii — miłość pastora i śpiewaczki — przesunęły się solidaryzacje — widz poczał się solidaryzować przeciwko bohaterom romansu z ich przeciwnika-

mi. Zamiast dramatycznej historii dwu serc zarysowały się przed widzami kontury społecznego skandalu. Takie było wrzenie aktu drugiego. W akcie trzecim zdradzał się bez reszty papierowy purytanizm, który odebrał bohaterom ludzkość uczuć i postępków.

Partnerem pani Tabuńskiej w roli dwudziestoletniego pastora był Robert Boelke. Gwałtowność jego uczucia miarkowana była przez godność osoby, ale dobry tu chwyt początkowo, stał się błędem aktorskim w dalszych odsłonach. Przecież w następstwie wielkiej miłości pastor całkowicie zapomina o swej duchownej powadze i postępuje jak zakochany wioślarz. Rola posiada wyraźnie trzy momenty: Savonariski, Romea i Nawróconego grzesznika. Końcowe słowa Rity powinny być ciemem, gestem, który pastorowi przywraca nagle utracone duchowe dostojenie. Dla tego efektu należało jednak wyraźnie dwie fazy życia pastora po aktorsku rozgraniczyć i scharakteryzować. Doskonałe epizody mieli Helena Czarnecka i Stanisław Jaworski. Bardzo pięknie wytrzymała swą rolę — poważnej matrony — Katarzyna Żbikowska. Bez wyrazu zagrał Marian Bogusławski, trzecią główną rolę sztuki. Reży-

seria Władysława Czengerego bez zarzutu w scenach kameralnych, sceny zbiorowe wypadły martwo. Nieco sztywnie i sztucznie wypadł także początek sztuki — to nieco przydługie stanie osób, bez gestu i ruchu. Dekoracje Zygmunta Szpingiera dobre w akcie pierwszym, zupełnie minęły się z nastrojem aktu drugiego. Czczołotka i złoto niezbyt teatralnie kontrastowały z przepychem dekoracyjnym aktu pierwszego. Solska w akcie drugim w wspaniałej toalecie chodziła do skromnej izdebki pastora. Choć może pastory istotnie tak pięknie mieszkają, jak to namalował Szpingier. Ale co to ma wspólnego z wymogami estetycznymi sztuki, która żąda kontrastu.

Konstanty Troczyński.

EGHA GŁOŚNIKA

Stanisław Wasylewski.

Kościuszko w Łazienkach

Oryginalny Teatr Wyobraźni nadał premierę słuchowiska St. Wasylewskiego p. t. „Kościuszko w Łazienkach”. Słuchowisko oparł autor częściowo na autentycznych rozmowach Kościuszki z królem Stanisławem Augustem w lipcu 1794, zatem w prze-

TELEGRAMY

Dzisiejsze obrady Sejmu

(Tel. wł.) Warszawa, 18. 7.
(ss) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu marszałek W. Sławek odczytał zarządzenie Prez. R. P. o uzupełnieniu obrad nadzwyczajnej sesji Sejmu projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Marszałek zaproponował powołanie komisji specjalnej, w skład której weszło 30 posłów.
Z kolei odbyło się pierwsze czytanie

projektu. Następnie poseł Długosz referował uchwałę Senatu odrzucającą nowelę o przymusowym ubezpieczeniu od ognia. Referent proponuje odrzucenie uczynionych przez Senat poprawek.

Po przemówieniu posła Zakrockiego, który solidaryzował się ze stanowiskiem Senatu, oraz po przemówieniu posła Dratwy, sprawozdawca poseł Długosz wypowiedział się za stanowiskiem Komisji Sejmowej. Po tych przemówieniach Izba odrzuciła poprawki Senatu.

Następnie poseł Zakrocki referował wprawdzone przez Senat zmiany do noweli o prawie przemysłowym. W głosowaniu poprawki przyjęto. Na tym porządek dzienny obrad został wyczerpany.

Bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu zebrała się Komisja Specjalna. Przewodniczącym jej wybrano posła Sowińskiego. Dziś o godz. 18-tej odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia, na którym zabierze głos i uzasadni przedłożenie rządowe wicepremier E. Kwiatkowski.

Pogrzeb ś.p. Miłosza Składkowskiego
(Tel. wł.) Warszawa, 18. 7.

(ss) W sobotę zmarł w Warszawie śp. Miłosz Składkowski, syn premiera i ministra spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowskiego. Zmarły liczył lat 26.

Dziś o godz. 10 rano odbył się pogrzeb, w którym wzięli udział najbliższa rodzina śp. zmarłego oraz koledzy. Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu powązkowskim.

Wiadomość podana przez niektóre dzienniki o śmierci siostry p. Premiera jest nieprawdziwa.

Sowiety fortyfikują granicę
Moskwa, 18. 7. (ATE).

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że sztab sowiecki postanowił przyspieszyć tempo prac fortyfikacyjnych na granicach ZSRR. Ludność cywilna wysiedlana jest w głąb kraju, przy czym przenoszona jest bardzo często na znaczne odległości. W robotach fortyfikacyjnych biorą udział, oprócz regularnych formacji saperskich czerwonej armii, uczestnicy letnich obozów wojskowych, akademii inżynierskiej im. Kujbyszewa.



Do akt. Nr. Km. II. 584/38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rew. II, zamieszkały w Poznaniu, ul. Staszica 25, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że: dnia 22 lipca 1938 r. o godz. 11.30 nie później jednak niż w dwie godziny, odbędzie się w Poznaniu, ul. Wroniecka 18, publiczna licytacja ruchomości, składających się z 79 (siedemdziesiąt dziewięć) par różnego obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego, oszacowanych na łączną sumę zł 588,— gr —, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Cena wywołania wynosi sumę zł 294.—

Km. II. 331/38 dnia 22 lipca 1938 r. o godz. 11-tej nie później jednak niż w dwie godziny, odbędzie się w Poznaniu Wielkie Garbary 37, publiczna licytacja ruchomości, składających się z 2 kanap i czterech jednoosobowych kanapek miękkich wyścielanych krytymi pluszem, sześciu stołów prostokątnych na nogach słupkowych i toczonych, 20 krzesel giętych ciemnych, bufetu sklepowego malowanego na ciemno wiśniowy kolor z gablotką i dwoma kranami do piwa, 1 bilardu automatycznego marki „Teba” Warszawa, 1 szafy do garderoby jasno dębowej, trzydziściu lamp, 1 aparatu radio- aparatu 3 lampowego marki Prems, oszacowanych na łączną sumę zł 920,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Cena wywołania wynosi sumę zł 460.—
Poznań, dnia 12 lipca 1938 r.
Komornik: REW. II.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rew. IX, Teofil Bartkowiak mający kancelarię w Poznaniu ul. Wały Jagiello 3 na podstawie artykułu 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lipca br. o godz. 11-tej przedpołudniem w Poznaniu zbiorczą przedostatnią przystanek tramwajowy Osiedla Grunwaldzkiego odbędzie się licytacja ruchomości składających się:

z biurka z fotelem, szafy do książek, stołu okrągłego, 4 krzesel, 3 kilimów, kredensu ciemnego, lampy elektrycznej, garderobianki lialej i tapczanu, oszacowanych na łączną sumę 850,— zł.
Ruchomości oglądać można w dniu i czasie wyżej oznaczonym.

Teofil Bartkowiak
Komornik.

I. Km. 519/38.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru I, Cibicki Jan, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

1) dnia 22 lipca 1938 o godz. 10-tej w Poznaniu, ul. Wrocławska nr. 30, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z bufetu, kredensu, witryny, szafy do rzeczy, zegara, stołu, 8 krzesel, gramofonu elektr. i 60 płyt, maszyny do szycia „Singer”, 3-ch obrazów olejnych i samowaru mosiężnego z podstawką, oszacowanych na łączną sumę 2.090 zł.
I. Km. 554/38 i 2042/36.

2) dnia 23 lipca 1938 o godz. 11-tej w Poznaniu, ul. Woźna nr. 6, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 dryllinga (podwójne lufy), 20 sztucerów „Mausera” i 20 karabinów różnych jak „Mauser”, S. M. G., Martin, Herstal i Tauer, oszacowanych na łączną sumę 8.800,— zł.
I. Km. 1627/36.

3) dnia 23 lipca 1938 o godz. 12-tej w Poznaniu, ul. Wodna nr. 5, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z radio - aparatu „Telefunken”, aparatu fotograficznego, biurka dębowego, globusu i futra męskiego, oszacowanych na łączną sumę 850,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
M. P. (—) Cibicki, komornik.

Poznań, dnia 18 lipca 1938 r.

APOLLO

Seanse - 5 - 7 - 9

Od jutra wtorku
PRZYGODA
HUMOR
SMIECH
DOWCIP

„Ekspres Paryż - Tulon”

Oryginalna komedia muzyczna
najnowszej produkcji francuskiej

Betty Stöckfeld
Fernand Gravet

W nadprogramie,
przepiękny dodatek kolorowy Walta Disney'a

Dziś w poniedziałek po raz ostatni
„SWIECZNIK KRÓLEWSKI”

Dalsze aresztowania
w sprawie Tworzymirek

W ub. sobotę sędzia śledczy Rządowski przesłuchiwał w Śremie dwóch dalszych sprawców pobicia Fr. Żółtowskiego, robotników folwarcznych z Tworzymirek Józefa Pietrzaka i Fr. Grześkowiaka.

W wyniku badań aresztowano obu robotników i osadzono ich w więzieniu. Tym samym lista dotychczasowych aresztowanych w tej sprawie powiększyła się.

Dotychczas zostali aresztowani: Kaz. Baranowski, Szczepan Wajczak, Fr. Grześkowiak, Józef Pietrzak i przebywający pod dozorem policji w szpitalu Jerzy Karłowski.

Śledztwo zostanie prawdopodobnie zakończone w najbliższych dniach, gdyż pocisk z rany Karłowskiego został już wyjęty.

Kule i rewolwery będzie badać rusznikarz kpt. Kurzawa.

Kalendarzyk zebrań

Poniedziałek.

Godz. 20-ta. Plenarne, Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej Poznań - Tum w sali na Śródcie.

Plenarne, Towarzystwo Młodych Przemysłowców w lokalu własnym przy ul. Podgórznej 10.

Godz. 20.30 Spółdzielnia Reper. i Wytw. Szwerców i Cholewkarzy uroczyste zebranie z okazji poświęcenia Spółdzielni, na sali cechowej Domu Rzemieślniczego.

Wtorek.

Godz. 20-ta Tow. Przem. „Jedność” pod wezwaniem św. Antoniego. Półroczne walne zebranie w lokalu posiedzeń p. Ciesielskiego przy ul. Ślusarskiej 6.

Tow. Miłośników Akwariów i Terariów, w sali Tow. Przyj. Nauk, Sew. Mielżyńskiego 26-27 w podwórzu.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

Technik budowlany Władysław Lubowicz z Świcy pow. Rzeszów i Włodzimira Lesińska; kierownik PKP Jan Zarów i Urszula Olejniczakówna, oboje z Puszczykowa pow. Poznań; owd. robotnik Władysław Blaschke i pracownica Zofia Kaczmarkówna; blacharz Władysław Schmidt i fryzjerka Teresa Napierałska; obuwnik Wincenty Dądaj i Pelagia Andrzejewska; fryzjer Antoni Poznaniak i Leokadia Potemska, oboje z Mosiny, pow. Śrem; dekarz Roman Surdyk i Kazimiera Dobrzykowska z Owińsk pow. Poznań.



ZMARLI

Julia Wasilewska z domu Fandzewiczówna, wdowa, 67 lat; Maria Winter z domu Friedlaender, 80 lat; Andrzej Umbreit, 2 mies. 13 dni, zamiesz. w Rzgowie, powiecie koblińskim; Antoni Czywczyński, mistrz szewski, 68 lat, Leon Luczak, pomocnik gastronomiczny, 24 lat; Marian Bednarek, 18 godzin 30 minut

Krwotok spowodował przerwę podróży
królowej — matki rumuńskiej

Bukareszt, 18. 7. (PAT).

Minister dworu królewskiego komunikuje: Królowa matka Maria opuściła Czerniowce wczoraj wieczorem w towarzystwie gen. Ballifa, prof. dr. Stoerera i profesora Hortolomei oraz świty i przybyła dziś z rana do Sinaia, powitana na stacji przez króla Karola, wielkiego wojewodę Michała i księżniczkę Elżbietę.

Na skutek konsylium, które się odbyło na zamku Pelisozor, wydano następujący biuletyn: Królowa matka Maria nadal choruje

na wątrobę i śledzionę, co powoduje okresowe krwotoki. Królowa - matka czuje się lepiej po kuracji w sanatorium dr. Lahmana pod Dreznem, postanowiła powrócić do kraju. Podróż spowodowała nowy krwotok, skutkiem czego nastąpiło 12-godzinne zatrzymanie się w Czerniowcach. Biuletyn stwierdza, że królowa winna kontynuować kurację w Sinaia, przy czym lekarze zalecili jej absolutny dłuższy wypoczynek, zakazując wszelkich wizyt i audyencji w ciągu dni trzech.

Uroczystości w Zamościu

Zamość, 18. 7.

Wczoraj Zamość był świadkiem uroczystości związanych z przybyciem Wodza Naczelnego i wręczeniem 9-ciu oddziałom artylerii sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo ziemi zamojskiej oraz przekazaniem armii sprzętu zakupionego przez gminy pow. zamojskiego.

Wobec zgromadzonych oddziałów połowych ks. biskup połowy Gawlina odprawił mszę św., na której obok ks. biskupa lubelskiego Fulmana był obecny Wódz Naczelny, gen. Głuchowski, Fabrycy, Bortnowski i wielu innych, oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Lotnisko, na którym odbyła się msza św. połowa, otoczone było masztami o barwach państwowych. Dookoła stanęły tysiączne delegacje włościan z 13-tu gmin. Po kazaniu ks. proboszcza Nowaka, który mówił o tradycjach wojennych kanclerskiego i hetmańskiego miasta Zamościa, nastąpiło poświęcenie sztandarów. Rodzice chrzestni oddawali je Wodzowi Naczelnemu, który z kolei przekazywał sztandary dowódczom oddziałów.

Przed oddaniem sztandarów oddziałom p. Marsz. Edward Śmigły - Rydz wygłosił przemówienie:

Artylerzyści!

Społeczeństwo wierne swemu żołnierzowi ofiarowuje wam te wspaniałe sztandary. Czegoż spodziewa się to społeczeństwo od was i od waszych oddziałów? Czego spodziewają się od was wasi przełożeni? Czego oczekuje od was Najjaśniejsza Rzeczpospolita? Oto, że potraficie całą swoją żołnierską duszę włożyć w wypełnienie żołnierskiego obowiązku. Oto, że honor żołnierski potraficie wyżej stać nad życie. Oto tego, że sztandary nie

będą nigdy musiały się wstydić za swych żołnierzy, że będą z nich dumne.

Od siebie, żołnierze — życzę, aby pod tymi sztandarami szczęście stale dotrzymywało wam kroku.

Następnie wójt Wnuk, prezes C. T. K. O. R. wygłosił do Wodza Naczelnego przemówienie i wręczył mu 7 ciężkich karabinów maszynowych, 1 lekki oraz samolot.

Salwa honorowa ku czci ludności ziemi zamojskiej oddana z nowozakupionych karabinów maszynowych zamknęła fragment uroczystości zamojskich.

Na ratuszu zamojskim odbyły się uroczystości wręczenia przez burmistrza Wazowskiego dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Zamościa. Na przemówienie burmistrza Wazowskiego odpowiedział Wódz Naczelny, którego przemówienie podajemy na innym miejscu.

Dłuższy czas spędził P. Marszałek na śniadaniu w oddziałach artylerii, a następnie na obiedzie żołnierskim. W godzinach wieczornych Marsz. E. Śmigły - Rydz wrócił do Warszawy.

W Austrii o armii polskiej

Wiedeń, 18. 7. (PAT).

„Neues Wiener Journal” zamieszcza korespondencję z Warszawy p. t. „Polska na straży”. Po podkreśleniu, że obecny stan i dorobek armii polskiej jest wynikiem prac i dalekowzroczności Marszałka Piłsudskiego opisuje korespondent siłę armii polskiej, oraz wzrastające uprzemysłowienie kraju, kończąc artykuł słowami „mocarstwo polskie przemienia się z państwa rolniczego na kraj uprzemysłowiony, a to posiada znaczenie tylko pod względem wojskowym”.

Niepokoje w Palestynie trwają

Jerozolima, 18. 7. (ATE).

Niepokoje w Palestynie pociągnęły za sobą w niedzielę nowe ofiary w ludziach.

Wedle dotychczasowych doniesień czterech Arabów (w Jaffie, w Hebron, w Lyddie i w pobliżu Tel-Awiv) i 1 policjant żydowski (w pobliżu Tulkaren) poniosło śmierć. Poza tym zraniono kilku Auglików, Arabów oraz żydów. W 7-miu miejscowościach zanotowano akty sabotażu, jak pjrze

cięcie drutów telefonicznych i uszkodzenie linii kolejowej.

Liczba napadów przeprowadzonych w ciągu niedzieli wynosi 10, przy czym cztery z tych napadów dokonano na wioski arabskie. Wedle doniesień z kół żydowskich napady te przeprowadzone zostały przez nacjonalistów arabskich.

Z Haify donoszą o 6-ciu podpaleniach sklepów żydowskich.

Wyniki Międzyklubowych Regat we Włocławku

W niedzielę dn. 17 bm. o godz. 15.15 odbyły się międzyklubowe regaty we Włocławku.

W regatach brali udział: Tow. Wioślarskie — Warszawa, Klub Sportowy „Syrena” — Warszawa, Klub Wioślarek — Warszawa, Tow. Wioślarskie — Płock, Ruder Verein, Toruń, Tow. Wioślarskie „Wisła” Grudziądz, Kolejowy Klub Wioślarski — Bydgoszcz, Policijny Klub Sportowy — Bydgoszcz, Tow. Wioślarskie — Kalisz, Wojskowy Yacht Klub — Włocławek, Kujawski Klub Wioślarski — Włocławek, Tow. Wioślarskie we Włocławku.

Bieg 1-szy: czwórki nowicjuszy. Bieg o nagrodę przechodnią Yacht Klubu L.M.K. we Włocławku.

I miejsce — Tow. Wioślarskie Płock. II miejsce — Tow. Wioślarskie Warszawa, przed Ruder Verein Toruń, Polic. Klub. Sport. Bydgoszcz, Kol. Klubem Wioślarskim Bydgoszcz i Kujaw. Klubem Wioślarskim Włocławek.

Bieg 2-gi: Jedyńki nowicjuszy.

Bieg o nagrodę przechodnią m. Włocławka:

I miejsce — Tow. Wioślarskie „Wisła” Grudziądz. II miejsce — Tow. Wioślarskie Warszawa, przed Tow. Wioślarsk. Płock, Klub. Sport. „Syrena” Warszawa i Tow. Wiośl. Włocławek.

Bieg 3-ci: Czwórki półwycigowe dla wioślarzy niepunkt. do 31-XII-1937 r.

Bieg o nagrodę przechodnią „Expressu Kujawskiego” we Włocławku — zdob. Tow. Wioślarskie Włocławek przed Kuj. Klubem Wioślarskim.

Bieg 4-ty: Czwórki. Bieg o nagrodę przechodnią K. K.O. m. Włocławka.

Zdob. — Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz przed Tow. Wioślarskim Warszawa, Tow. Wioślarskim Płock i Tow. Wioślarskim Włocławek.

Bieg 5-ty: Jedyńki pań. Bieg o nagrodę przechodnią Włocł. Zakł. Ceramicznych L. Gzamański, zdob. Klub Wioślarek Warszawa przed Tow. Wioślarskim „Wisła” Grudziądz.

Bieg 6-ty: Czwórki półwycigowe pań. Bieg o nagrodę przechodnią L. M.K. we Włocławku, zdob. Policijny Klub Sportowy Bydgoszcz przed Tow. Wiośl. Płock.

Bieg 7-my: Czwórki wagi lekkiej. Bieg o nagrodę przechodnią Z. Głowackiego z T. W. W., zdob. Tow. Wioślarskie Włocławek, (Włocławek).

Bieg 8-my: Jedyńki. Bieg o nagrodę przechodnią Z. Głowackiego z T. W. W. Włocławek, zdob. W.T.W. Warszawa przed Klubem Sport. „Syrena” Warszawa, Ruder V. Toruń i Tow. Wioślarskim Włocławek.

Bieg 9-ty: Trójki. Bieg o nagrodę Zarządu Miejskiego we Włocławku, zdob. Tow. Wioślarskie Kalisz, przed Tow. Wioślarskim Płock.

Bieg 10-ty: Czwórki młodszych. Bieg o nagrodę przechodnią Zjedn. Fabr. Cykoni F. Bochm i S-ka.

I miejsce — Policijny Klub Wioślarski Bydgoszcz, II miejsce — Tow. Wioślarskie Warszawa, przed Ruder Verein Toruń, Tow. Wioślarskim Płock, Kol. Klubem Wioślarskim Bydgoszcz i Wejsk. Yacht Klub Włocławek.

Bieg 11-ty: Czwórki półwycigowe nowicjuszy: Bieg o nagrodę Stow. Kupców Polskich we Włocławku, zdob.

Pol. Klub Sport. Bydgoszcz (Włocławek).

Bieg 12-ty: Jedyńki. Bieg wewnętrzny, zdob. Szelągowski Wacław — Tow. Wiośl. Włocławek.

Bieg 13-ty: Czwórki pań. Bieg o nagrodę przechodnią B. Prezeski Rady Pow. Rodziny Rezerwistów Fl. Bojańczykowej. Wobec braku zgłoszeń bieg nie odbył się.

Bieg 14-ty: Czwórki półwycigowe młodzieży. Długość toru 1200 m., zdob. Tow. Wiośl. Włocławek przed Tow. Wiośl. Płock i Kuj. Klubem Wioślarsk.

Bieg 15-ty: Czwórki. Bieg pocieszenia dla czwórek, które odpadły w przedbiegach Nr. 1 i 10 zdob. Kol. Klub Wiośl. Bydgoszcz.

Bieg 16-ty: Dwojki bez sternika. Bieg o nagrodę przechodnią Tow. Przemysłowców Okr. Włocławek, zdob. Tow. Wioślarskie Warszawa przed Tow. Wiośl. Płock i Tow. Wiośl. Kalisz.

Bieg 17-ty: Osemki. Bieg o nagrodę przechodnią inż. F. Steinhagenów w Włocławku zdob. Kol. Klub Wiośl. Bydgoszcz przed K.K.W. — T.W. Włocławek.

Pierwsze miejsca w punktacji regatowej zajął

I-sze miejsce Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz osiągając 51 p. II-gie miejsce Tow. Wiośl. z Warszawy 29 p.

III-cie miejsce Tow. Wiośl. z Włocławka 24½ p.

IV-te miejsce Tow. Wiośl. z Płocka 21 p.

V-te miejsce Pol. Kl. Wiośl. z Bydgoszczy 18 p.

VI-te miejsce Tow. Wiośl. z Kalisza 11 p.

VII-me miejsce Kuj. Klub Wioślarski Włocławek 9½ p.

Sędziowie: Prezes J. Bojańczyk jako przewodniczący, przy udziale Przedstawicieli Tow. i Klubów biorących udział.

Arbiter: K. Dyżewski, zastępca: T. Gaworski. Starter: K. Sochacki, zastępca: J. Zaleski. Kierownik ruchu: Nasz prz. Z. Dombzalski. Opieka lekarska: Dr. Chyczewski.

Kancelaria regatowa W. Cordé. Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie nagród w gmachu T. W. W. o godz. 20-ej, a następnie kolacja i miła zabawa towarzyska.

Józef Zwoliński

Długoletni pracownik b. Banku Kujawskiego we Włocławku

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 lipca 1938 r., przeżywszy lat 61.

Wyprawdzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zduńskiej nr. 3 na cmentarz miejscowy nastąpi we wtorek, 19 b.m. o godz. 2 po poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pozostali w głębokim smutku

Żona, Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie, Wnuczki i Wnuki.

Zebranie w sprawie otwarcia prywatnego gimnazjum żeńskiego

We wtorek, dn. 19 lipca o godz. 18-ej w sali Statostwa Powiatowego (3-go Maja 17 parter) odbędzie się zebranie organizacyjne w sprawie otwarcia we Włocławku prywatnego gimnazjum żeńskiego, Rodzice, którym ze względu na swe dzieci leży na sercu pała-

ca sprawa otwarcia gimnazjum żeńskiego proszeni są o punktualne przybycie.

Na zebraniu tym, po nawiązaniu już porozumienia z p. Kuratorem Okręgu Szkolnego, zostaną omówione sprawy organizacyjne oraz wybór komitetu.

O wyborze zawodu prawnika Ważne dla kandydatów na prawników

W związku z decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości, które na wniosek Naczelnej Rady Adwokackiej zamknęło na 7 lat dostęp młodym prawnikom do niektórych izb Adwokackich, wśród młodzieży, która zamierzała w nadchodzą-

cym roku akademickim zapisać się na wydział prawa, daje się zauważyć pewną dezorientację i wahanie w sprawie wyboru zawodu prawnika. Dlatego też należy uważać za niezwykle szczęśliwą inicjatywę Instytutu Oświaty Pracowniczej, który wydał w bieżącym miesiącu drukiem pracę prof. Jana Namitkiewicza p.t. „O wyborze zawodu prawnika”. Autor, znakomity uczyony, profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Sędzia Sądu Najwyższego i były adwokat, świetnie orientujący się we wszystkich dziedzinach działalności prawnika, daje młodzieży informacje o niezbędnych kwalifikacjach do tego zawodu, oraz o różnorodnych możliwościach, stojących przed prawnikiem.

Stan zbiórki na F. O. M.

Dnia 7 lipca rł. stan zbiórki na F. O. M. wynosił zł 7.009.994.59. Łącznie ze zbiórka, prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty, kapitał wynosił zł 9.659.994.59. Po opłaceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł” na budowę ścigaczy pozostaje zł 1.459.994.59.

Związek Nauczycielstwa Polskiego na F. O. M.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wpłacił sumę zł 1.148.06, zebraną do dnia 1 czerwca rb. z ofiar na budowę ścigaczy.



Z kroniki policyjnej

Jan Mazierski, zam. we wsi Teżna Leśna, zameldował, że dnia 14 bm. skradziono mu rower z korytarza domu Nr. 18 przy ul. Karnkowskiego we Włocławku.

Michał Stawicki, zam. ul. Warszawskiej, zameldował, że w dniu 15 bm. podczas kąpania się przy Wisle skradziono mu z ubrania zegarek męski srebrny, wart. 40 zł.

Jerzy Jakubowski, magazynier z biura rozbiórki starego mostu zawiadomił, że Krośniewski, Wiliński i Rotecki z Włocławka, dokonali kradzieży starych bali z rozbiórki mostowej. Dochodzenie w toku.

Stefan Polanowski, zam. ul. Słoneczna Nr. 11, zameldował, że w dniu 15 bm. w chlebie kupionym w piekarni L. Cichoński, ul. Słodowska 2, znajdował się robak.

Kierownik cegielni miejskiej we Włocławku p. Skierkowski, zameldował, że w dniu 15 bm. o godz. 16-ej na terenie cegielni podczas pracy uległ wypadkowi zmiżdżenia palców nogi, robotnik Kazimierz Gralak, zatrudniony przy wozieniu wózkami gliny. Po wypadku przewieziono go do szpitala św. Antoniego.



Ceny chleba

Zarząd Miejski miasta Włocławka, po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen, ustalił cenę chleba żytniego z mąki 65% na 33 gr. za 1 kg. Cena powyższa obowiązuje od 16 lipca rb. do odwołania.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą karani aresztem. do 6 tygodni lub grzywną do 3000 zł.

„Gody życia” dziś w radio

W odcinku recytacyjnym p. t. „Literatura dla wszystkich” usłyszymy dziś, 19 bm. o godz. 17.00 fragment z „Godów życia” Adolfa Dygasińskiego.



W Hotelu Polskim różne mieszkania

do wynajęcia oraz pomieszczenia po b. stajniach. Wiadomość u gospodarza. Przedmiejska 19, m. 4.

MŁYNY. Stałego zastępstwa poważnych młynów na Gdynię i północne Pomorze poszukuje dobrze zaprowadzony ustosunkowany przedstawiciel.

Obrót miesięczny ok. 15 ton mąki. Zgłoszenia z podaniem przemiału i warunków Gdynia, skrytka pocztowa 185.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowski ul. Cyganka 24.

Dyżur lekarski — dr. Ługowski, ul. Św. Antoniego 33.